MIEJSKA BIBLIOTEKA WE WROCŁAWIU

PIĄTEK
21 października 1949 r.

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CZYTELNIK

CENA 5 zł

ROK IV. Nr 290 (1059)

WYDANIE A

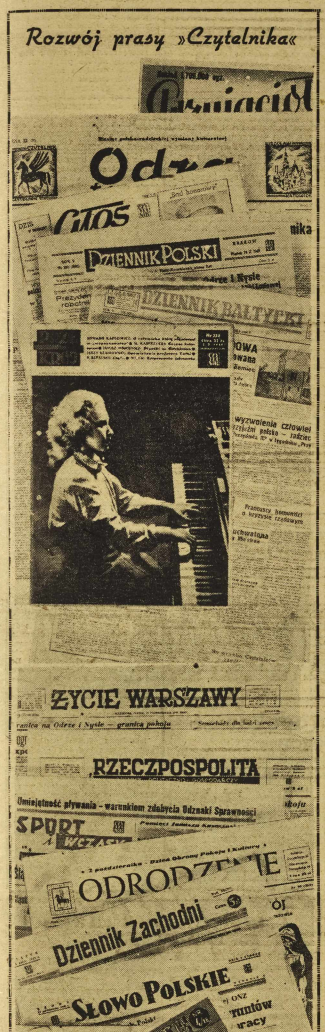

W latach	1944	1945	1946	1947	1948	1949
Dzienniki	1	11	13	17	22	20
Czasopisma	3	14	14	15	20	25
Nakład mies. dzienników w milionach	1,7	12	18	25,8	29	27
Nakład mies. czasopism w tysiącach	55	1.200	2.075	3.836	9.842	12.554

Po pięciu latach pracy „Czytelnika"

TE KSIĄŻKI NIE ZBŁĄDZĄ

Gdy na powojennych gruzach rozpoczęto start do nowego życia, wyłoniły się od razu dwa problemy, których rozstrzygnięcie zdecydować miało o obliczu nowej Polski: odbudowa gospodarcza kraju i odbudowa kulturalna społeczeństwa.

Praca, której należało dokonać, była tym cięższa, że chodziło tu nie o jakieś załatanie zniszczeń wojennych i przywrócenie rozbitego przez wojnę status quo, ale o przeprowadzoną od podstaw przebudowę całej struktury państwa, zarówno społeczno - gospodarczej, jak i kulturalnej.

Dawne, zapożyczone od Mickiewicza hasło o książce „co zbłądziła pod strzechy" w nowych warunkach musiało być zastąpione nowym: — książka nie miała zbłądzić, miała dotrzeć pod strzechy. I nie tylko pod strzechy, ale do rąk robotnika, do rąk inteligenta pracującego, w okresie przedwojennym często pozbawionego wartościowej lektury. Nowy stosunek do spraw kultury wyraził się w haśle: książka dla mas.

W jednym z codziennych pism w lutym 1948 r. popularny felietonista pisał:

„Narazie na książki zbyt mało jest pieniędzy. Jak dotąd dyskusja na temat książki dla mas toczyła się na łamach czasopism literackich, których masy oczywiście nie czytają. Była więc najzupełniej jałowa. Już myślałem, że piękny slogan: „książka dla mas" pozostanie sloganem, — gdyby nie „Czytelnik"...

Tu zaczął się drugi etap pracy nad upowszechnianiem kultury. „Czytelnik" zmalazł drogę z parnasu literackiego do zwykłego, szarego człowieka, do czytelnia przez małe „c".

Rozpoczęły działalność kluby książki i Tygodniowa Biblioteka Obiegowa.

Kluby książki powstały wcześniej, ale — nie umniejszając ich zasług stwierdzić należy, że dopiero TBO rozwinęła w pełni zagadnienie umasowienia czytelnictwa.

W chwili obecnej TBO i kluby książki działają wspólnie, stwarzając niejako dwa nurty, którymi literatura piękna dociera do szerokich mas czytelników.

Klub „Odrodzenia", Klub Dobrej Książki, Klub Kobiecy „Dom i Świat" oraz Biblioteka w Prenumeracie — przeznaczone są dla czytelników, znających już smak książki, czytelników, których nie trzeba zdobywać, ale którym po prostu trzeba dać do ręki tanią i dobrą powieść. Aby przekonać się, że książki klubowe są naprawdę dobre, wystarczy zajrzeć do katalogu. Nazwiska Hilmara Wulfa, Sorge Amado, Howarda Fasta, Pujmanowej, Szołochowa, czy — z polskich autorów — Brezy i Rudnickiego, świadczą o starannym doborze lektury, dającym czytelnikowi dzieła naprawdę warościowe.

Niemniej jednak kluby nie rozstrzygnęły sprawy nowego czytelnika: tego, którego trzeba było dopiero związać z książką. Tę sprawę rozstrzygnęła TBO.

Jak daleko system Tygodniowej Biblioteki Obiegowej zdołał spopularyzować książkę, świadczą chociażby cyfry abonentów tej biblioteki.

O ile kluby w chwili obecnej zgromadziły bardzo pokaźną liczbę ok. 45.000 członków, o tyle TBO liczy już ponad 120.000 czytelników, korzystających ze 194.398 książek za opłatą 15 zł tygodniowo.

Omawiając dziś sprawę upowszechnienia czytelnictwa, warto się zastanowić nad eksperymentem, przeprowadzonym przez TBO. Zdobyć czytelnika, który dotąd nie znał książki, było sprawą niełatwą, — tym bardziej, że wprowadzony przez TBO system łańcuchowego krążenia książek, system nowej, uspołecznionej biblioteki — był systemem bez precedensu, wymagającym przeprowadzenia zakrojonego na olbrzymią skalę doświadczenia społecznego. Niemniej jednak już pierwsze miesiące istnienia TBO wykazywały, że koncepcja tej biblioteki masz, była słuszna.

Książki, dostarczane przez łączników, były roschwytywane i w krótkim czasie cały katalog się wyczerpał. Czytelnicy domagali się nowych książek. Łącznicy nie mieli chwili spokoju. Oto jak wspomina jeden z nich:

„Zaczepiali mnie na ulicy, nagabując. Obiecywałem. Prosiłem o cierpliwość. Wreszcie zmuszony byłem chować się przed nimi po bramach, dopóki nie wyszedł nowy katalog i nowe książki".

Werbunek czytelników, przeprowadzony przez TBO, powiódł się w pełni. Szerokie masy społeczeństwa dostały książkę, zapoznały się z nią i włączyły ją do kręgu swych codziennych potrzeb.

Kultura mas ludowych wyraziła się w tysiącach nowych miłośników literatury, poznających świat i życie już nie tylko z perspektywy „swego podwórka", ale poprzez otwarte stronice nowych, wartościowych książek.

Książek, które nie błądzą, lecz trafiają do rąk czekającego go na nie czytelnika.

Zygmunt Koczorowski

Depesza ks. Nachtmana do Prezydenta Rzeczypospolitej

WROCŁAW. — Wczoraj ks. Władysław Nachtman — proboszcz parafii Pilczyce, przesłał Prezydentowi Rzeczypospolitej Bierutowi następującą depeszę:

„Panie Prezydencie. Przed miesiącem, zgodnie z obietnicą otrzymaną na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, nadszedł na moje ręce przekaz na sumę 500.000 zł (pięciuset tysięcy zł), przeznaczonych na budowę kościoła we Wrocławiu — Pilczycach oraz zapewnienie, że sprawa dalszej budowy rozpatrzona zostanie przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Dziś otrzymałem przekaz na 4.800.000 zł (cztery miliony osiemset tysięcy złotych). Su Władysław Nachtman — proboszcz parafii Pilczyce, przesłał Prezydentowi Rzeczypospolitej Bierutowi następującą depeszę:

„Panie Prezydencie. Przed miesiącem, zgodnie z obietnicą otrzymaną na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, nadszedł na moje ręce przekaz na sumę 500.000 zł (pięciuset tysięcy zł), przeznaczonych na budowę kościoła we Wrocławiu — Pilczycach oraz zapewnienie, że sprawa dalszej budowy rozpatrzona zostanie przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Dziś otrzymałem przekaz na 4.800.000 zł (cztery miliony osiemset tysięcy złotych). Su

Dziękując za wybitną pomoc wyrażam wraz z całą robotniczą parafią serdeczne przywiązanie do Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej przesyłając z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

Ks. Władysław Nachtman

W piątą rocznicę powstania Spółdz. Wydawn.-Oświatowej »Czytelnik«

AKADEMIA W AULI POLITECHNIKI

Dziś, w piątą rocznicę powstania Spółdz. Wydawn. Oświat. „Czytelnik", w auli Politechniki Wrocławskiej (Wybrzeże Wyspiańskiego) odbędzie się o godz. 18.30 Wielka Akademia.

Po przemówieniach okolicznościowych wygłoszony będzie referat o roli „Czytelnika" w życiu społecznym i kulturalnym kraju, po czym nastąpi koncert.

Śpiewać będzie Jerzy Garda oraz wystąpi orkiestra Państwowej Opery we Wrocławiu pod dyrekcją Adama Kopyczińskiego. W programie: Moniuszko („Bajka", „Halka"), Czajkowski („Eugeniusz Oniegin", „Romeo i Julia"), Giordano („Andrzej Chenier") i Liszt („Preludia").

Wstęp za zaproszeniami.

Konferencja prasowa u min. Wyszyńskiego

Targi zakulisowe

o miejsce w Radzie Bezpieczeństwa rezultatem intryg rządu USA

NOWY JORK (PAP). 18 bm. odbyła się konferencja prasowa u radzieckiego min. spraw zagr. A. Wyszyńskiego, szefa delegacji radzieckiej na bieżącą sesję Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Wyszyński oświadczył, że pragnie omówić zagadnienie zbliżających się wyborów trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących przedstawicieli Argentyny, Kanady i Ukrainy, a to ze względu na pewne szczególne okoliczności tej sprawy.

Wiemy — przypomniał min. Wyszyński — że wybory niestałych członków Rady Bezpieczeństwa są rzeczą złożoną i delikatną, ponieważ do ONZ wchodzą, prócz 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa, 54 państwa, z których każde ma prawo do ubiegania się o niestałe miejsce w Radzie.

Jednakże takich niestałych miejsc jest tylko 6, skąd wynikają wszystkie trudności. Organizacja Narodów Zjednoczonych może jednak łatwo trudności te usunąć, jeżeli wszyscy członkowie Organizacji wykazują dobrą wolę i pozostają wierni tradycji, która ustaliła się zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 23 Karty ONZ.

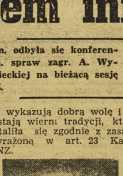

Artykuł ten — jak wiadomo — stwierdza, że przy wyborach niestałych członków Rady Bezpieczeństwa należy również zwracać baczną uwagę na sprawiedliwą reprezentację geograficzną.

Zasada sprawiedliwej reprezentacji geograficznej oznacza, że w Radzie Bezpieczeństwa winny być reprezentowane wszystkie główne strefy świata, zgodnie z czym winny być również rozdzielane miejsca między niestałymi członkami Rady.

Obecnie — podkreślił min. Wyszyński — pragnie się to podważyć w imię jakichś koniunkturalnych względów politycznych.

Wiadomo się stało, że w rezultacie targów zakulisowych między delegacją Stanów Zjednoczonych i pewnymi innymi delegacjami z jednej strony, a delegacją jugosłowiańską z drugiej strony, grupa delegacji ze Stanami Zjednoczonymi na czele zmierza do wprowadzenia do Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela Jugosławii.

Grupa ta nie chce liczyć się z faktem, że kraje wchodzące do strefy Europy wschodniej zaproponowały — po uzgodnieniu między sobą — nie Jugosławię, lecz Czechosłowa

widocznie intencjom i planom rządu USA, który gotów jest okazać całkowite poparcie rozbijackiej działalności Jugosławii również w nadchodzących wyborach do Rady Bezpieczeństwa.

Chcę i tu przypomnieć, że już w 1947 r. niektóre delegacje — i wtedy ze Stanami Zjednoczonymi na czele — próbowały wysunąć kandydata krajów wschodnio - europejskich, nie licząc się z wolą tych krajów.

Mimo iż kraje te wysunęły wówczas w charakterze swego kandydata URSR — Stany Zjednoczone próbowały na własną rękę wysunąć kandydata Czechosłowacji i w ten sposób spowodować zderzenie między Ukrainą i Czechosłowacją. Próba ta doznała jednak niepowodzenia. Delegacja czechosłowacka z trybuny Zgromadzenia Generalnego protestowała przeciwko tego rodzaju postępowaniu delegacji amerykańskiej, przeciwko próbie podważenia Karty i tradycji, zgodnie z którymi zawsze przeprowadzano wybory niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. (Dok. na str. 2-ej)

Konferencja prasowa u min. Wyszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Obecnie pragnie się powtórzyć nieudany eksperyment przeszłości. Chce się wyręczyć stać zaostrzone stosunki między krajami demokracji ludowej a Jugosławią, by upiec swe kasztany przy tym ogniu.

Co się tyczy Jugosławii — to — jak się wyraził „News Week" w artykule z 17 października br. — Stany Zjednoczone postanowiły poprzeć kandydaturę Jugosławii przeciw Czechosłowacji, uważając, że obecność w Radzie Bezpieczeństwa Jugosławii, „tej upatrzonej ofiary", jak nazwał ją „News Week" będzie czynnikiem powstrzymującym Rosjan".

Jeśli przyjrzymy się temu uważnie, jasne się stanie, że wchodząc na drogę takich ma chinacji Stany Zjednoczone i niektóre inne popierające je państwa, nie mają oczywiście na względzie wzmocnienia ONZ, wzmocnienia tej autorytetu i wpływów, wzmocnienia współpracy i wzajemnego zrozumienia. Przeciwnie, krok ta ki może jedynie pogłębić rozdźwięki, może być jedynie świadectwem, że blok anglo-amerykański zamierza iść po drodze dalszego rozbicia, dalszego osłabienia nawet tego minimum współpracy, jakie istnieje w ONZ.

Na taki krok nie można się zapatrywać inaczej, jak na rzucenie wyzwania krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Niewątpliwie tego rodzaju machinacje podważają podstawy ONZ, a przede wszystkim podstawy Rady Bezpieczeństwa. Nie po raz pierwszy jednak próbuje się podważyć podstawy Rady Bezpieczeństwa, pomniejszyć jej znaczenie, przeszkodzić w jej pracy, by potem łatwiej było przypisać winę za nieosiągnięcie pozytywnych rezultatów w Radzie Bezpieczeństwa temu, że w Radzie istnieje zasada jednomyślności.

Dla nikogo nie może być tajemnicą do czego zmierzają na dalszą metę organizatorzy tej nowej próby upodobnienia Radę Bezpieczeństwa. Wolno żywić przekonanie, że w ostatecznym wyniku machinacje te obniżą się w niwecz i że ten podstępny cel nie zostanie osiągnięty. Takich wyborów nie stawiali członków, przy których skrawym lekceważeniu Karty ONZ i ustalonych tradycji nie można będzie uznać ani za legalne, ani za sprawiedliwe.

Delegacja radziecka będzie właśnie tak oceniała te wybory, jeżeli większość Przedstawicielstwa Generalnego nie da należnej odprawy tym ciemnym zakulisowym knowaniom wrogów jedności i współpracy w Organizacji Narodów Zjednoczonych i nie zastosuje środków, które nie pozwolą na pogwałcenie — i to tak brutalne — Karty ONZ.

Związek Radziecki nigdy się nie godził i nigdy się nie zgodzi z postępowaniem wbrew Karcie ONZ — zwłaszcza wte dy, gdy podważa się same podstawy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Z kolei min. Wyszyński udzielił odpowiedzi na liczne pytania korespondentów

Przedstawiciel towarzystwa radiowego „Nacional Broadcasting Company" zapytał, czy Związek Radziecki poparłby kandydaturę Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa przed dwoma laty i dlaczego obecnie nie poniera tej kandydatury.

— Delegacja radziecka odpowiedział min. Wyszyński — popierała przed dwoma i trzema laty i zawsze popierać będzie taką kandydaturę, jeżeli zostanie wysunięta w imieniu któreikolwiek bądź strefy geograficznej przez większość krajów tej strefy.

Tu szef delegacji radzieckiej przypomniał, że w roku 1947, gdy kraje Ameryki Łacińskiej wysunęły kandydaturę Argentyny, delegacja radziecka głosowała na rzecz tej kandydatury, mimo iż między Argentyną a Związkiem Radzieckim niestety istniały wtedy, tak jak w znacznej mierze istnieją obecnie, bynajmniej nie świetne stosunki.

Obecnie większość krajów strefy wschodnio - europejskiej — Związek Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Ukraina i Białoruś — jednomyślnie zaproponowała Czechosłowację a nie Jugosławię. Gdyby wiec — powiedział min. Wyszyński — Jugosławia była wierna temu dżentelmeńskiemu porozumieniu i ustalonej tradycji, powinna wybrały wycofać swą kandydaturę, a nie konkurować z kandydaturą Czechosłowacji.

Na pytanie korespondenta agencji France Presse, jak ustosunkowałby się Związek Radziecki do ewentualnego wyboru Jugosławii, szef delegacji radzieckiej przypomniał swe poprzednie słowa, że Związek Radziecki nie mógłby uznać legalności wyborów sprzecznych z Kartą ONZ i z przyjętą tradycją.

— Co się tyczy tego co uczyni następnie Związek Radziecki — dodał Wyszyński — to powinien pan wiedzieć, że Związek Radziecki nie zawsze zapowiada z góry co uczyni.

Nie widzę tu konieczności naruszania tej dobrej reguły strategicznej.

Przedstawiciel agencji „Associated Press" poprosił ministra o informacje co do propozycji radzieckiej w sprawie energii atomowej, która — jak się wyraził — „mogłaby być złożona na Generalnym Zgromadzeniu".

Min. Wyszyński odpowiedział:

Pyta pan czy Związek Radziecki ma zamiar uczynić jakiekolwiek propozycje w tej kwestii? Nie tylko ma zamiar, ale propozycje takie już uczynił. Delegacja radziecka złoży ła je dnia 23 września. Związek Radziecki proponuje, aby Generalne Zgromadzenie zwróciło się do wszystkich narodów z apelem o wydanie zakazu używania broni atomowej i o podjęcie praktycznych kroków w celu urzeczywistnienia tego zakazu tj. zastosowania praktycznych środków kontroli. Z komunikatów agencji TASS wiadomo, że chociaż Związek Radziecki ma do dyspozycji broń atomową od 1947 roku, kiedy to minister Mołotow powiedział, iż dla Związku Radzieckiego nie ma tajemnicy bomby atomowej, Związek Radziecki stoi i będzie stał mocno i konsekwentnie na stanowisku zakazu broni atomowej i wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.

Przedstawiciel „Nacional Broadcasting Company" zwrócił się do min. Wyszyńskiego o wyjaśnienia w sprawie stanowiska ZSRR wobec projektu, wysuniętego przez państwa zachodnie w sprawie kontroli nad produkcją energii atomowej.

Delegat radziecki przypomniał, że — jak wynika z szeregu dokumentów — Związek Radziecki wypowiada się za taką kontrolą międzynarodową, która przewiduje istnienie inspekcji i prawo tej inspekcji do sprawdzania sta nu produkcji energii atomowej, tak, by nie dopuścić do pogwałcenia decyzji o zakazie broni atomowej.

Dalej minister Wyszyński — przypomniał, że w myśl propozycji radzieckich, utworzono na stałaby specjalna międzynarodowa komisja kontrolna, rozporządzająca swym aparatem inspektorskim. Komisja ta zbadałaby działalność przedsiębiorstw wydobywających surowce atomowe i produkujących energię atomową, skontrolowałaby zapas surowca atomowego oraz materiałów i półfabrykatów atomowych, wreszcie nadzorowałaby wykonanie konwencji i ustaliłaby przepisy eksploatacji technicznej przedsiębiorstw energii atomowej. Jednakże Związek Radziecki — oświadczył min. Wyszyński — nie może zgodzić się z amerykańskim planem kontroli, gdyż ten plan przewiduje w istocie rzeczy nie kontrolę międzynarodową, lecz amerykański super-trust.

Na tych wyjaśnieniach min. Wyszyńskiego, przedstawiciel „National Broadcasting Company" zadał przedstawicielowi delegacji radzieckiej:

Czy właśnie o to chodziło, gdy powiedział pan, że propozycje USA jeśli zostaną wykonane, będą naruszeniem suwerenności Związku Radzieckiego?

Min. Wyszyński: Naruszenie su werenności rozpoczyna się wtedy, gdy wkłada się nos nie w te sprawy, co do których udzieliło zezwolenia suwerenne państwo, a tymczasem są tu u nas amatorzy wścibiania nosa w nie swoje sprawy.

Przedstawiciel agencji „Transradio Press" zapytał, dlaczego Związek Radziecki, mimo trosk o właściwą reprezentację geograficzną w Radzie Bezpieczeństwa, popiera Argentynę a nie Meksyk w Chinach, nie domaga się natychmiastowej korektury tej reprezentacji w stosunku do Chin.

Min. Wyszyński: Chciałem zapytać z kolei dlaczego Związek Radziecki ma się śpieszyć. Wszystko przyjdzie w swoim czasie.

Korespondent „International News Service" oświadczając, że zależy jej na atmosferze optymizmu, zapytuje przewodniczącego delegacji radzieckiej:

Czy może pan powiedzieć mi na czym świat mógłby w obecnym czasie oprzeć swój optymizm? Wydaje się, że świat potrzebuje pewnej dozy optymizmu.

Min. Wyszyński: Dla optymizmu istnieją oczywiście przesłanki. Istnieje wprost możliwości: Jeśli mamy jednak mówić o Organizacji Narodów Zjednoczonych (tutaj) niewiele potrzeba dla optymizmu. Wystarczyło by przestrzegać niektóre elementarne reguły: nie podstawiać nogi swemu sąsiadowi, respektować Kartę ONZ, przestrzegać zawartych po rozumień dżentelmeńskich, nie stosować tych kulturowych, nie ostrzyć noża przeciwko swemu bliźniemu. Na tej podstawie moż na byłoby — moim zdaniem — wzmocnić ONZ i zapewnić rozsądną współpracę między różnymi krajami. Nie mówię już o tym, że należy wyrzec się propagandy nowej wojny, a tymbardziej przygotowania nowej wojny, straszenia bombami, w szczególności atomowymi. Prawdopodobieństwo obecnie zdaje się zarysowywać pewien zwrot pod tym względem.

* * *

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że w czwartek odbyły się wybory trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Na miejsce Argentyny 57 głosami wybrany został Ekwador, a na miejsce Kanady 56 głosami Holandia.

W pierwszym głosowaniu na trzecie niestałe miejsce (na miejsce Ukraińskiej SRR) Jugosławia otrzymała 37 głosów, a Czechosłowacja 20. Po nieważ kwalifikowana większość wymagana do wyboru wynosi 39 głosów, odbyło się drugie głosowanie, w którym Jugosławia została wybrana 39 głosami. Czechosłowacja otrzymała 19 głosów.

Zobowiązania chłopów
przed zjednoczeniem ruchu ludowego

WARSZAWA. (PAP) Coraz więcej wsi i gromad podejmuje zobowiązania wzmożonej pracy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego ruchu ludowego. Świadczą o tym liczne meldunki, napływające do Centralnego Komitetu Jedności ruchu ludowego.

Chłopi powiatu biłgorajskiego postanowili dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego wybudować dwa nowe mosty na ruchu kołowego, a 3 inne mosty gruntowne wyremontować. Ponadto chłopi ci zobo wiązali się wybudować i naprawić ponad 20 km dróg, przekopać 10 km rowów melioracyjnych.

Członkowie SL w Łysej Górze w woj. krakowskim dla uczczenia kongresu przyśpieszą wykonanie warsztatu mechanicznego, a chłopi gromady Suleszowa zwiozą 20 tys. cegieł na budowę łaźni.

Chłopi gromady Biskupice w pow. sycowskim uruchomią we wsi zlewnie mleka. Mieszkańcy Nowego Dworu tegoż powiatu zakupią głośniki radiowy dla miejscowej świetlicy. W Dziadowej Kłodzie wszyscy mieszkańcy uchwalili uregulować podatek gruntowy i TOR do 25 bm.

Mieszkańcy Dworku w powiłwómeckim wyremontują świetlicę. Do energicznej walki z myszami przystąpiły gromady Niwice i Bielanka.

Gromada Piastowice w pow. brzeskim odbudowuje mosty gromadzkie oraz wpłaci w 100 proc. podatek gruntowy. Do remontów domów i świetlic ludowych przystąpiły gromady Bolimy Neru oraz sąsiadujących z nią terenów płaszczyzn w Kozicy pow. sieradzkiego.

Pismo min. Dertingera do wicemin. Leszczyckiego

WARSZAWA (PAP). — Wicemin. spraw zagr. prof. dr. Stanisław Leszczycki otrzymał pismo od min. spraw zagr. Demokratycznej Republiki Niemieckiej —«Dertingera. W piśmie tym min. Dertinger komunikuje, że na stanowisko szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej został wyznaczony literat Friedrich Wolf. Równocześnie w piśmie tym czytamy:

„Mam zaszczyt przesłać Pa na podziękowanie tymczasowego rządu Niemieckiej Demokratycznej Republiki za decyzję z dnia 18 października rb., mocą której rząd Rzeczypospolitej Polskiej uznał tymczasowy rząd Niemieckiej Demokratycznej Republiki i mianował przy nim przedstawicielstwo dyplomatyczne. Pozwalam sobie zaznaczyć w imieniu mego rządu, iż naród niemiecki świadomy jest specjalnej doniosłości tej decyzji, która w najwyższej mierze przyczyni się do ustalenia i pogłębienia stosunków szczerej przyjaźni i współpracy między naszymi narodami".

Dziennikarze dolnośląscy
w Miesiącu Przyjaźni

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Oddział Związku Zawodowego Dziennikarzy postanowił zrealizować hasło: „ani je den dziennikarz dolnośląski poza Towarzyszem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Ażeby udowodnić czynem rzeczywistą przynależność swą do TPPR, Zw. Zaw. Dziennikarzy organizuje kurs języka rosyjskiego dla swoich członkowń oraz ogłasza konkurs na najlepsze opracowanie rozmaitych zagadnień w obowiązu formie, związanych z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni, między innymi i wiadomości o działalności TPPR.

Ponadto dziennikarze zobowiązali się do opieki nad gazetkami ściennymi i kącikami TPPR, na terenie całego woje wództwa wrocławskiego.

Zainicjowano też na wzór wieczorów literackich urządzanie wieczorów dziennikarskich z tak zwaną gazetką mówioną w zakładach pracy dla robtników.

Dolina rzeki Ner będzie użyźniona

ŁÓDŹ. (PAP) W ośrodku doświadczalnym Politechniki Łódzkiej w Puczniewie k. Łodzi odbyła się narada, poświęcona zagadnieniom zakty wizowania gospodarczego doliny rzeki Ner.

Przeprowadzane przez Politechnikę Łódzką badania w dolinie Neru mają na celu racjonalne wykorzystanie ścieków miejskich i przemysłowych, spływających tą rzeką. Ogółem w ciągu roku wprowadzono 1.500 ha łąk. Korzysta z nich 4.000 chłopów małorolnych-rolników.

Doświadczenia wykazały, że łąki użyźnione ściekami Neru zwiększyły swą wydajność o 300 proc.

Na naradzie postanowiono nawodnić obszar o powierzchni 10 tys. ha. Realizacja tych prac nastąpi w pierwszym okresie planu 6-letniego. Będzie ona miała decydujący wpływ na zaopatrzenie Łodzi w wodę. łódzkim.

Na zakończenie narady zebrani powołali komisję, która opracuje plan zagospodarowa

W drugą rocznicę śmierci
Józefa Wasowskiego

WARSZAWA (PAP) W dniu 21 października rb. upływa druga rocznica śmierci Józefa Wasowskiego, znakomitego profesora i pisarza, który przez 40 z górą lat głosił idee postępowe, wybiegające daleko w przyszłość.

Jako znawca dziennikarstwa, obok pracy naukowo-pisarskiej, prowadził żywą działalność pedagogiczną i wychował kilka pokoleń dziennikarzy. Dorobek pisarski Józefa Wasowskiego obejmuje wiele pozycji i stanowi syntetyczny plon myśli niestrudzonego pisarza, który z zamiłowaniem i zawodowo uprawiał publicystykę, traktując w od wczesnej młodości jako instrument walki i idee i jedną z najważniejszych dźwigni ugo łecznienia kultury, patriotyzmu i człowieczeństwa.

Będziemy produkować
silniki kutrowe

GDYNIA. (PAP) Od dłuższego czasu Morska Centrala Handlowa wspólnie ze stocznią rybacką w Gdyni czynnie staranią, mające na celu skon struowanie silnika dla naszych kutrów rybackich.

Obecnie komisja napędów przy Politechnice Gdańskiej zatwierdziła projekt kutrowego silnika ropnego, skonstruowanego przez inżyniera stoczni rybackiej w Gdyni, Stanisława Rękawka i inż. Nagawieckiego. Prace nad projektem trwały rok. Wszystkie części silnika będą wyprodukowane w kraju.

Śladem »Kleciny«
Współzawodnictwo w cukrowniach

WARSZAWA (PAP). — Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Cukrowniczego napływają meldunki z przystąpieniu przez załogi poszczególnych cukrowni do indywidualnego współzawodnictwa pracy, które zainicjowała cukrownia „Klecina".

W tych dniach przystąpiły do współzawodnictwa indywidualnego dalsze 3 cukrownie, w tej liczbie cukrownia Pruszcz (okręg gdański), która zajęła w r. ub. pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie zespołowym.

Ponadto 15 cukrowni kończy już przygotowania do rozpoczęcia współzawodnictwa indy widualnego.

Regulamin tego współzawodnictwa opiera się na zasadach obniżenia kosztów produkcji oraz zwiększenia ilości i jakości wyprodukowanego cukru.

Bankructwa w Kanadzie

OTTAWA (PAP). — Według wiadomości opublikowanych przez kanadyjskie biuro statystyczne, w Kanadzie nieustannie wzrasta liczba bankructw. W ciągu pierwszego półrocza br. zbankrutowało 500 firm, których długi osiągnęły 9 miliardów dolarów. W roku ubiegłym w ciągu pierwszego półrocza zbankrutowało 425 firm.

Obniżka cen sieci rybackich

GDYNIA. (PAP) Morska Centrala Handlowa, zaopatrująca rybaków morskich we wszelkiego rodzaju sprzęt, po przeanalizowaniu swoich kosz tów handlowych zrezygnowała z część przysługującej jej marży i obniżyła ceny sieci o 4 proc.

Zbiórka na SFOS
daje dobre rezultaty

WARSZAWA (PAP). — Zbiórka na odbudowę Warsza wy daje coraz lepsze wyniki.

Wyrazem tego jest fakt, iż już obecnie 6 wojewódzkich Komitetów Odbudowy Warsza wy uzyskało sumy wyższe, które miały być zebrane w ciągu całego roku.

Największy sukces osiągnął wojewódzki komitet w Olsztynie, który roczny plan zbiórki na SFOS wykonał w połowie ub. miesiąca.

Roczne preliminarzyc SFOS osiągnęły również wojewódzkie komitety w Poznaniu, Katowicach, Rzeszowie, Szczecinie i Krakowie.

W ŚWIETLE DNIA

Kres polityki »Drang nach Osten«

Monomy zrazu i powolny proces reedukacji narodu niegdyś wiernego jadem hitleryzmu, nabrał od ubiegłego już czasu szerokiego rozmachu.

Mimo, że mocarstwa zachodnie zabotowały i zabotują udział pro duńskich, w Niemczech dokonały się wielkie przebiorżania. Idzie tu naturalnie przede wszystkim o strefę radziecką, ZSRR, który w głównej mierze przyczynił się do rozbicia państwa nazistowskiego, a tym samym do stworzenia podstaw odrodzenia Niemiec, dzięki swej przewidującej i pewnej dziwie demokratycznej polityce pomógł postępowym elementom niemieckim uwolnić się od ciemnych przeszłości.

Nad niemiecki Wschód jest wielkiej odpowiedzialności, ciążącej na narodzie niemieckim za to, że popierał on ślepo agresję hitlerowską. Toteż obierając nową drogę demokracji, pokoju i przyjaźni z innymi narodami, będzie się opierał ściśle na zasadach Potsdamu" — obowiązczyt w swym programowym przemówieniu premier Grotewohl. W idea ta tymi słowami nasiąkły i dalsze konsekwentnie posunięcia z których dla nas w Polsce najbardziej dodatnio uznanie gra nicy na Odrze i Nysie.

Problem granicy był dla nas zawsze niemiłym tematem demokratyzacji Niemiec. Możemy dziś stwierdzić, że nie zawiedliśmy się w naszych pokładanych w de mokracji niemieckiej. Zrazu nie śmiałe głosy, rozlegające się tylko w przedpokojach grupie niemieckiej klasy robotniczej, stają się dziś hasłem dnia szerokich mas pracujących. Nowe Niemcy chcą raz na zawsze położyć kres polityce „Drang nach Osten".

Bawiąc niedawno w strefie radzieckiej delegacja kobiet polskich skonstatowała, że kobiety niemieckie, w młodych dniach zaręczają się z całej rozciągłości aprobuje granice na Odrze i Nysie jako granice pokoju. 2 października k. w Frankfurcie n/Odrą delegacja robotników niemieckich postanawiamy nie przyjęta przez niemieckich ludzi pracy. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom polskim Otto Grotewohl oświadcza, że gdy w 24 godziny po utworzeniu rządu demokratycznego ministro wie przemawiali w fabrykach i kopalniach, „stwierdzili zgodnie, że nie ma elektarzi radzowej, mówiący wyraźnie o uznaniu granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju, spotkał się z jedno litym aplauzem ze strony ludności pracującej".

We wczorajszych dziennikach ukazały się obok siebie dwie depesze z kilkoma dniowym dystansem o wywiadzie udzielonym dzienni karzom polskim przez Otto Grote wohla, premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej — druga zaś o toczącym się w Bydgoszczy procesie SS oficerów hitlerowskich i Hence — organizatorów „krwawej niedzieli". Te dwie wiadomości wskazują, jak dzisiaj polskie pojmuje zagadnienie niemieckie Jeszcze w czasie wojny generalissimus Stalin pouczał, że Hitleryzm przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki pozostanie. Właśnie tak rozumujemy, potępiając i karząc zbrodniarzy faszystowskich, a z przyjaźnią patrzymy ku pokojowi, pracy i demokratycznych Niemiec.

Właśnie dlatego, że nienawidzimy faszystowskich Niemiec, przyjmujemy przyjaźń demokratycznych Niemiec, których przez stawicielstwo potępia imperialistyczna przestrzeń pruską i zmierza do realizacji polityki Drang.

EFBE.

Życzenia gen. Prawina dla Prezydenta Piecka

BERLIN (PAP). Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Prawin wystosował do prezydenta Demokratycznej Republiki Niemieckiej Wilhelma Piecka pismo, w którym w imieniu Rządu Polskiego i w imieniu własnym składa życzenia z okazji wyboru na prezydenta republiki.

W piśmie tym gen. Prawin stwierdza m. in., że w wyborze prezydenta Piecka naród polski widzi wyraz woli wszystkich postępowych sił Niemiec, pragnących wspólnie z innymi miłującymi pokój narodami walczyć o sprawę pokoju i popierać pokojowe współżycie narodów.

Pismo o podobnej treści gen. Prawin skierował do premiera Grotewohla i min. Dertingera.

Odbudowa kolejnictwa w Chinach

PEKIN (PAP). — Do dnia 10 października br. oddano do użytku 18 tysięcy 400 km linii kolejowych, co stanowi około 70 proc. ogólnej długości linii kolejowych w Chinach. Do końca roku przewiduje się uruchomienie dalszych 1.870 km torów kolejowych.

Banda fałszerzy w potrzasku

BERLIN (PAP). „Berliner Zeitung Am Abend" donosi o wykryciu przez amerykańską policję wojskową w Berlinie bandy fałszerzy marek zachodnich. W aferze, która zatacza coraz szersze kręgi, zamieszanych jest wielu urzędników byłego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Kilku z tych urzędników aresztowano.

Ze słowem drukowanym — na podbój serc

Pięcioletnia droga Spółdzielni „Czytelnik"

Lato 1944 roku było pod koniec wyjątkowo pogodne. Tłumnie zjeżdżający wówczas do wyzwolonego Lublina kryjący się przed Niemcami wędrowcy nazywali ówczesną jesień — najpiękniejszą polską wiosną. Wiosną odrodzenia.

Bo odradzało się w tym mieście wszystko: Państwo Polskie, narodowe nadzieje, ludzkie zamierzenia na przyszłość.

PREZYDENT BIERUT OGLĄDA PLANY BUDOWY DOMU „SŁOWA POLSKIEGO".

Dobrym nastrojom sprzyjała nie tylko sytuacja na froncie. Usprawiedliwiała je również specyficzna atmosfera unosząca się nad miastem. Lublin począł żyć wiarą, że całe spółeczeństwo porwie idea wielkich reform i urządzenia kraju na zdrowych podstawach.

Nikt wówczas nie bronił przeszłości. Każdy widział w niej przyczyny koszmaru z niedawnych dni — i wyciągał z tego praktyczne wnioski.

Miasto ogarnęła gorączka czynu, potęgująca się z dnia na dzień. Nigdy przedtem Polacy nie byli tak jednomyślni, że nie wolno tracić ani godziny, na porachunki, na swary, na przypominanie sobie dawnych różnic. Nieszczęścia — zdawało się — zespoliły ludzi i zbliżyły do siebie nawet nieprzejednanych antagonistów.

Pięknie wtedy mówiono o jutrze Polski. Z zachwytem słuchano w sali gmachu PKWN-u prelekcji Józefa Wa sowskiego dla działaczy społecznych. Była w nich i chwa ła naszej przeszłości, i męka okupacji, i wizja Polski sprawiedliwej i szczęśliwej. Prelegent porywał słuchaczy i wznosił się sam. Zdawało się, że przemawia głosem promie niejącej szczęściem duszy narodu.

* * *

W takiej to atmosferze ogólnej, w ostatnich dniach lipca 1944 roku osiadł w Lublinie na Krakowskim Przedmieściu sztab „Rzeczypospolitej".

W pałacyku po jakimś niemieckim gauleiterze, zajął piękny gabinet z widokiem na sad Jerzy Borejsza — naczelny redaktor dziennika. W zacisznym pokoju za nim „zainstalował" się Jerzy Putrament. W równoległej komnacie po drugiej stronie rozlokowała się Ewa Werflowa. A w odosobnionym pokoju za ku rytarzem zamknęła się Zofia Dembińska, w charakterze dyrektora wydawnictwa i projektodawcy wszystkich zamierzeń opartych na przywiezionym z Wilna hasle: „Mierz siły na zamiary".

W tym to gmachu — i w każdym z tych pokoi — nadawano wyraz wszystkiemu czym w owych czasach żył kraj. Tworzono bowiem cztery kolumny „Rzeczypospolitej" — i „rozprowadzano je po ludziach".

Zespół redakcyjny rósł jak na drożdżach. Co dzień ktoś powiększał jego grono. Bo Borejsza umiał skupiać ludzi, zapalać ich do pracy i nadawać jej rozmach. Lubiano go też i szanowano za rozległość myśli, za bezpośredni stosunek do otoczenia, za mrówczą pracowitość. Uważano natomiast za ryzykanta i fantasta, bo już wtedy — a więc w zaraniu nowej Polski — rzucał projekty o stworzeniu placówki, w Polsce przedwojennej nieznanej.

Żartowano sobie z jego zapowiedzi — jako, że wydawnictwo powstało z pożyczonych pięćdziesięciu tysięcy złotych — i panna kasjerka rzadko kiedy rozporządzała gotówką ponad osiem.

Aliści pod koniec września poczęto wzywać poszczególne osoby do pokoju Zofii Dembińskiej na narady „w sprawie spółdzielni".

Początkowo szeptano sobie po kątach, że „ktoś w gmachu cierpi na manię wydawniczą" — ale kiedy pewnego dnia przyniesiono do redakcji zapowiedź zwołania zebrania organizacyjnego — poczęły padać uwagi:

— Kto wie! Skoro Igrek zdołał osiąść na fotelu ministra, dlaczegóżby Zofia Dembińska nie mogła stać się matką spółdzielni wydawniczej?...

Następego dnia Borejsza na konferencji zespołu redakcyjnego powiedział z miną, która świadczyła, że zaszło w „Rzeczypospolitej" coś szczególnego:

— Pomyślcie do jutra o wymownej nazwie spółdzielni...

Nazajutrz padały tytuły: „Tęcza", „Światło", „Promień" „Wyzwolenie", „Świt", „Jutrzenka"...

Wszystkie miały zwolenników i przeciwników. Jednomyślności nie osiągnięto.

Drugiego, trzeciego i czwartego dnia zgłaszano inne. — Z tym samym rezultatem.

Wreszcie piątego z rana redaktor „Rzeczypospolitej" obwieścił na zebraniu:

— Wczoraj w nocy Putrament ochrzcił naszą spółdzielnię. Nazwany jej nazwę „Czytelnik". Dyskusję na ten temat zamyka. To końcowe oświadczenie ocaliło „Czytelnika". Bo od raz pięć osób zapisało się do głosu...

W dniu 22 października, w sali Krajowej Rady Narodowej na Sopkojnej — tej samej sali, w której Józef Wasowski zapalał społeczników do pracy dla ludu — odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni. Obesłały je wszystkie organizacje społeczne. Wzięli w nich udział działacze politycznei i społeczni. Przybyli ministrowie (podówczas jeszcze kierownikami resortów zwani) i premier. Stawiła się też w komplecie gromadka „Rzeczypospolitej" ze swym naczelnym Don Kichotem i przejętą ogromnie Zofią Dembińską z plikiem wszelkich projektów pod pachą.

Na porządku dziennym był nawał spraw. W ciągu dnia nie zdołano go wyczerpać. Obrady wznowiono następnego wieczoru. Wziął w nich udział Prezydent Bierut. Jako doświadczony spółdzielca, dał kilka cennych rad.

W rezultacie — powstała placówka, która z miejsca rozpoczęła na podbój serc polskich.

Od tej chwili, ci co ją zało żyli, nie widzieli już innych zadań przed sobą.

W gmachu, w którym redagowano „Rzeczypospolitą" zimą zastała uchylone drzwi balkonowe. Po deszczu zlodowaciały filongi. Dolne części futryn wypełniły się zamarzniętym śniegiem.

Nikt nie miał czasu lodu wyrąbać i drzwi domknąć.

Siedzieliśmy w przestronnym pokoju w płaszczach i czapkach — i „tworzyli". W grudniowe zawieje śnieg wdzierał się przez otwór wprost na Jasia Łuszczę i osiadał miałowniczo na jego dowcipnym „mar ginesie". Felietonista, gdy drętwiały mu palce, klął ten stan rzeczy na czym świat stoi — i co i raz zalecał towarzyszom męki „rozgrzewki". Ci zaś zwykle akceptowali jego projekty i niezwodnymi dawkami wyborowej pobudzali krew do szybszego krążenia.

I tak zgodni, szczęśliwi, we seli jak wróble, szliśmy wszyscy w nowy czas — z planami mierzonymi na zamiary...

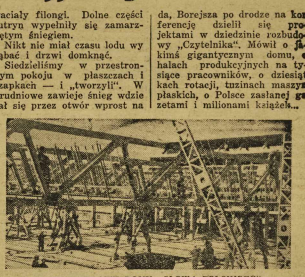

FRAGMENT BUDOWY DOMU „SŁOWA POLSKIEGO".

Słuchając tych czytelnikowskich „snów o potędze" ten i ów z towarzyszy pracy wiąsnera ocierał pot z czoła i mruga ł ukradkiem na kroczącego obok sąsiada: że niby Borejsza dozindl swego konika...

Ktoś nie dający się uwieść mirażami, zapytał w końcu:

— Dobrze, dobrze... Ale z czego to wszystko, przecie stworzymy? Skąd weźmiemy na to pieniędzy?

— Z drogi! — odpowiedział Borejsza. — Z drogi do czytelnika w mieście i na wsi.

Minęło dwa lata. Na rozległych ruinach Warszawy założono „Dom Słowa Polskiego". Obliczony na tysiące pracowników i na miliony egzemplarzy druków.

Dom ten rośnie jak cała Polska. W przyszłym roku zastukają w nim maszyny...

* * *

Na zakończenie przytoczymy kilka cyfr, wyłętych na chybił trafił spośród setek innych: „Czytelnik" wydaje dziś — razem z mutacjami — ponad 20 dzienników i 27 czasopism; tłoczy zaś 40 milionów egzemplarzy gazet i periodyków miesięcznie! Za okres pięciu lat swej pracy rzucił na półki książkowe 10.129.100 tomów książek!

Jeśli zważymy, że trafiły one do rąk czytelników po powojennej dewastacji polskich księgozbiorów, jeśli uprzytomnimy sobie, że przyniosły one — obok wznowień — wywarcie wpływu na wiele, wprowadzające społeczeństwo w sens wielkich przemian w świecie i w życiu naszego narodu, jeśli sobie przypomnimy, że wśród arcydzieł literatury znalazły się także podręczniki naukowe i szkolne — łatwo ocenimy znaczenie zadań, jakie w życiu kraju wypełniła spółdzielnia, powstała w momencie zrywu Polski do nowego życia i kształtowania swych dalszych losów.

Na poszczególnych posterunkach spółdzielni zmienili się wartownicy, ich następcy jednak pełnią tę samą służbę.

Bo stała się ona czymś więcej niż obowiązkiem. Stała się posłannictwem. Wobec Państwa Ludowego i wobec narodu. **Stanisław Ziemak**

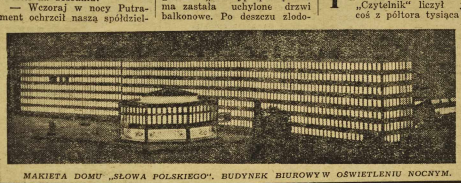

MAKIETA DOMU „SŁOWA POLSKIEGO". BUDYNEK BIUROWY W OŚWIETLENIU NOCNYM.

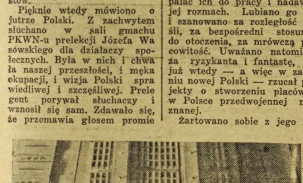

MAKIETA DOMU „SŁOWA POLSKIEGO" — WSPANIAŁEGO OŚRODKA KULTURY POLSKIEJ.

SZMERY ODRY

Zdzisio chce kapelusz

Mój siostrzeniec Zdzisio poszedł onegdaj na spacer w kapeluszu i z hulajnogą, a wrócił uprawiając a hulajnogą a już bez kapelusza. Trudno, zdarza się. W domu byliśmy świadkami małej tragedii rodzinnej. Należało postarać się o nowe nakrycie głowy.

Poszliśmy do PDT. Zapytano o dziecinnego kapelusze ekspedienka odpowiedziała „nie ma" takim tonem zdziwienia, jakby młodzieńcy w wieku lat trzech i pół niezwykli byli w czasach jesiennych i zimowych chadzać w kapeluszach. Obraziliśmy się więc razem ze Zdzisiem i udaliśmy się do Centrali Odzieżowej przy ul. Otwockiej. Tam powtórzyła się identyczna scena.

Okazało się, że domy towarowe i sklepy spółdzielcze nie przewidziały w działach konfekcji dziecięcej nakryć głowy dla naszych milusińskich. Stoimy teraz bezradni, a Zdzisio płacze wielkim płosem: „Ja chcę kapelusz!"

Wywiad „Szmerów" z K. Spencerem

Sensacją wrocławskiego dnia był występ śpiewaka murzyńskiego Kenetha Spencera, który śpiewał w wielkim studio Polskiego Radia na Krzyskach.

Zdołaliśmy też przeprowadzić z nim błyskawiczny wywiad.

— Czy to prawda, że wszyscy czarni są prześladowani w Ameryce?

— Ach nie — zaprzeczył śpiewak.

— Dopraudy?

— Tu przykład czarna reakcja cieszy się najpełniejszą swobodą.

— A co słychać o sprawie chińskiej?

— Że żółci Chińczycy to dziś najbardziej czerwone niebezpieczeństwo.

Szczyt biurokracji

Podobno w pewnej gminie jakaś kobiecina chciała zgłosić się na kurs dla analfabetów.

— Dobrze — powiedziano jej, — ale musicie złożyć odpowiednie dokumenty.

— Jakie dokumenty?

— Przede wszystkim własnoręcznie napisane podanie.

Jeżeli ta historyjka nie jest prawdziwa, to jest przynajmniej dobrze wymyślona.

Wrocławska odmiana „dowcipu o wariacie"

Znacie zapewne wszyscy ten story, przedwojenny dowcip o wariacie, który wchodzi do apteki i pyta.

— Przepraszam, można zadzwonić?

— Można — odpowiada magister farmacji.

Na to wariat wyjmuje z kieszeni drwonek i dzwoni.

Odmiana wrocławska tego dowcipu jest o wiele prostsza.

Oto jakiś osobnik wchodzi do apteki i pyta:

— Czy można się połączyć?

— Czy pan wariat? — odpowiadają ma pytaniem.

„Zemsta" w Zielonej Górze

Teatr w Zielonej Górze rozpoczął swój sezon również „Zemstą".

Obsada roli murarzy w Zielonej Górze jest o wiele lepsza niż we Wrocławiu. Już na pierwszym przedstawieniu wykonali swój plan murarski ponad normę.

Punkt obserwacyjny

Od lasu - do maszyny rotacyjnej

Maurycy Jokai, świetny pisarz węgierski, snuł na przełomie XIX i XX wieku obraz przyszłego pokoju na ziemi. Twórca „Poruszmy z posad ziemię" wybiegł swą fantazją aż po rok 1999, gdy ziemia przekształca się w nową planetę, której na imię „Pax".

Genialny pisarz przewidział w swym dziele doniosłe prace przyrodników, zmieniające oblicze świata. Pisze o nawadnianiu wielkich pustyń i zalesianiu olbrzymich połaci Azji. Przewiduje te wszystkie przemiany świata, nad którymi pracują dziś uczeni radzieccy.

M. in. Jokai snuje proroctwa o zalesianiu całych wielkich pustyń. Bo cień drzewa — to pokój.

Z ciszy lasu — zrodziło się też słowo drukowane, pokój niosące. Uprzytomniłem sobie tę wielką prawdę, kiedy zwiedziałem fabrykę papieru, przez zuwęzą las na surowiec dla naszych drukarń. Widziałem w papierni ludzi uwijających się przy pracy w klimacie wręcz podzwrotnikowym, którzy miażdżą drzewo, kąpią miazgę, mieszają, nawijają na wielkiej, nowoczesnej drukarni przy ul. Oławskiej, kipiącej pracą dziennikarską i książkową, gdy obok mnie pracowali nasi towarzysze pracy — drukarze, którzy też wiele pracy wkładają w to wspólne dzieło — że gospodarowanie papierem, drukiem, pracą drwala, robotnika papierni, transportowca, drukarza, kolportera, sprzedawcy książkowego — jest rzeczą niezwykle odpowiedzialną.

Gazeta przecież czy książka jest takim samym artykułem codziennej potrzeby jak chleb. Papier rodzi się z takim samym udziałem trudu człowieka, jak zboże i z takimże trudem przemienia się w dziennik czy książkę, jak ziarno w chleb.

Gospodarowanie tym produktem jest niezwykle skomplikowane, jest bardziej też drażliwe, niż gospodarowanie chlebem. Wiemy jak dzielić chleb. Lecz jak dzielić — las? Czy piękno książki, którą wytworzymy, ścinając tyle a tyle sosen — zastąpi piękno lasu? Czy gazety wytworzone z takiej a takiej ilości drzewa — będą równie pożyteczne jak kołyski, stoły czy wozy, wyprodukowane z tej samej ilości drzewa?

Dlaczegoż przed wojną gnie walismy się gdy ktoś rzucił ją na ziemię, a nie protestowaliśmy na widok olbrzymich bel papieru, zadrukowanego dużotrzy sensacją kryminalną, pornograficzną, deprawującą młodzież, literaturą antyludzką, zbrodniczą, służącą wojnie i wyzyskowi?

Jakże inne jest dzisiejsze przeznaczenie papieru! Idzie on na druk książek dobrych, celowych, służących sprawie pokoju, wolności, postępu. Znika krew i zbrodnia ze szpalt dzienników naszych.

Mimo wszystko dysponowanie olbrzymim aparatem drukarsko-wydawniczym jest bardzo trudne. Toteż dla wykonywania takich zadań w czasach nowych powstały zespoły, z których najklasyczniejszym przykładem jest Spółdzielnia Oświatowo-Wydawnicza „Czytelnik". Nowe wydawnictwo nie jest obliczone na zysk, nie spekuluje na dobycie czytelnika za wszelką cenę. Mając duży zasięg swych dzieł, wycinwa potrzeby mas i planuje całą swą potężną kampanię wydawniczą. Mając zasięg ogólno-krajowy, potrafi — zależnie od możliwości drukarskich tych czy innych regionów — rozłożyć swe prace.

Samo wydawnictwo zresztą jest działalnością niejako artystyczno-zespołową, jak orcący zespół teatralny w przeciwieństwie do indywidualnie pracującego kompozytora czy malarza.

Redaktor naczelny, planujący wraz ze swym zespołem numer dziennika czy tygodnika, tworzy poniekuł dzieło sztuki wydawniczej z elementów, które same w sobie nie muszą być dziełami sztuki. Jednakże zestawienie tych właśnie elementów może wywołać tak miłe, estetyczne wrażenie, iż stanowczo twierdzę, że dobrze skomponowany numer pisma jest dziełem sztuki.

Obok współpracy całego zespołu redakcyjnego, koniecznia jest współpraca graficzna drukarni. Konieczna więc jest współpraca rysowników i chemigrafii, aby druk wyszedł dobrze, potrzebna jest czujna i serdeczna współpraca we wszystkich działach — od piwnic aż do najwyższego piętra naszego gmachu.

Jako wspólny plon naszej pracy rodzą się codziennie miliony egzemplarzy dzienników, tygodników, nowych książek.

Barwna wystawa księgarska wygląda potem jak sztandar spółdzielczy, łśniący wszystkimi barwami tęczy. Przebegały plon „pięciolatki" naszego „Czytelnika" został osiągnięty właśnie dzięki tej harmonijnej pracy wszystkich za trudnionych przy jednej wielkiej łańcie, której początek sięga głębi lasu, skąd wywozi się pnie sosny — po taśmę maszyny rotacyjnej, wyrzucającej pachnące świeżą farbą egzemplarze gazety.

Był na WZO piękny napis przy eksponacie, przedstawiającym młot pneumatyczny. „Ta broń walczy o pokój światu!" My moglibyśmy taki sam napis umieścić przy naszych maszynach rotacyjnych, drukujących codziennie farbą drukarską, a nie krwią zbrodni — jak było przed wojną — Słowo o Pokoju. Postępie i Wolności — Słowo Polskie o sprawach Polski i jej przyjaciół.

Zbigniew Grotowski

Taki był początek

Powrót słowa polskiego do Wrocławia

„Po pokonaniu wielkich trudności technicznych idzie w świat pierwszy numer „Naszego Wrocławia".

Pismo to ma nie tylko informować ludność polskiego Wrocławia, ale wskazywać jej drogi, którymi tu, na nowo odzyskanych Ziemiach Zachodnich, mamy kroczyć.

Pragniemy, aby to najmłodsze z pism, wydawanych przez Spółdzielnię „Czytelnik", jak najprędzej urosło do rozmiarów i roli naszych wielkich organów w głębi kraju — w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi".

Słowa te czytamy w pierwszym numerze „Naszego Wrocławia", który wyszedł 10-go czerwca 1945 r. nakładem Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", jako pierwsze polskie czasopismo na Ziemiach Zachodnich.

„Po dokonaniu wielkich trudności technicznych..." W krótkich i lapidarnych słowach zamknięto wysiłek, który wówczas wydawał się nie do pokonania. By zrozumieć, jakie to były trudności techniczne, należy cofnąć się myślą w owe czasy i przypomnieć, jak wyglądała sytuacja we Wrocławiu w maju 1945 r.

19 maja 1945 r. przybywa do miasta dwoma autobusami z Krakowa grupa około 80 osób. Jest ona pierwszą forpocztą polskiego we Wrocławiu. O ile w innych miejscowościach Dolnego Śląska pierwsza grupy Polaków zazwyczaj jest obejmowana już od lutego, Wrocław kapituluje dopiero równocześnie z kapitulacją Niemiec.

Pierwsza ta grupa, uzupełniona w kilka dni drugą, obejmuje najzamożniejsze plasowki w mieście i zaczyna je zabezpieczać. Między innymi zabezpieczona zostaje drukarnia gazetowa przy dzisiejszej ulicy Wierzbowej, w której drukowana „Breslauer Nachrichten", Drukarnia, cudem prawie ocalała, wręcz prowokuje do wydania jakiegoś czasopisma.

Z grupą przybywa do miasta delegat „Czytelnika" oraz dwóch dziennikarzy. Na miej się rozmawiać, gdzie trzeba, który przebywał we Wrocławiu od upadku powstania warszawskiego. A gdzie jest 3-ch dziennikarzy, drukarnia i możliwość wydawania gazety, tam wcześniej czy później gazeta się ukaże.

Dziennikarze i drukarnia — to jednak za mało, by wydawać czasopismo.

Potrzebny jest personel techniczny — zecerzy, maszynistrze, motrampiarze, maszyniści.

Zaczyna się gorączkowe poszukiwanie ludzi. Do drukarni przychodzą b. jej pracownicy Niemcy i ofiarowują swe usługi.

Odbywają się pierwsze próby. Linotypiści - Niemcy składają wiersze z fotograficzną dokładnością, nie rozumiejąc z nich ani słowa.

W „gmachu" „Czytelnika" przy Graupensstr., późniejszej Krupnicza (obecnie Nowotki) powstaje komitet redakcyjny, złożony z 3 osób. Delegatura „Czytelnika" rozpracowuje za gadnienia techniczne, jak kol portaż, administracja itp. Czas ta delegatura liczy zaledwie 8 osób z bardzo rozległymi zadaniami.

Nikt jednak nie zraża się trudnościami i nikt o nich nie myśli. Polska gazeta musi wyjść i wyjdzie.

Materiał redakcyjny przygotowany. Jak — wiedzą o tym tylko ci, którzy go opracowywali.

W drukarni cały zespół redakcyjny z biciem serca oczekuje na pierwsze odbicie szczotkowe. Jest. I tu zaczyna się tragedia: korekta. „Szczotka" roi się od błędów. Cały zespół zasiada do korekty. Druga szczotka — znowu pełna błędów. Niemcy składnie korekte, uwzględnia li poprawki. robiac równocześnie nowe błedy. Trzecia korekta — karta. Nareszcie tekst jest możliwy.

Dalej już wszystko idzie, jakie to były trudności techniczne, nasuy cofnąć się myślą w owe czasy i przypomnieć, jak wyglądała sytuacja we Wrocławiu w maju 1945 r.

19 maja 1945 r. przybywa do miasta dwoma autobusami z Krakowa grupa około 80 osób. Jest ona pierwszą forpocztą polskiego we Wrocławiu. O ile w innych miejscowościach Dolnego Śląska pierwsza grupy Polaków zazwyczaj jo obejmowaó już od lutego, Wrocław kapituluje dopiero równocześnie z kapitulacją Niemiec.

Pierwsza ta grupa, uzupełniona w kilka dni drugą, obejmuje najzamożniejsze plasowki w mieście i zaczyna je zabezpieczać. Między innymi zabezpieczona zostaje drukarnia gazetowa przy dzisiejszej ulicy Wierzbowej, w której drukowana „Breslauer Nachrichten".

SŁOWO SPORTOWE

Najciekawszy mecz ligi: ŁKS — Pafawag

— ŁKS wygra jak chce — twierdzi prasa łódzka.

— ŁKS nie ma przeciwnika — czytamy w prasie sportowej. Zgoda. I w sobotę znakomity zespół ekstraklasy Polski, na pewno silniejszy od kilku pierwszoligowców, wygra we Wrocławiu. Na pewno jednakże Pafawag stawi mu opór, jak równy równemu.

Nie wierzymy w zbyt wysoki stosunek punktów o jakim myślą goście. Trzeba będzie na ringu Hali Ludowej bić się twardo o każdy punkt. Niektóre pojedynki będą miały wagę tym większą, że walczyć będą pięściarze klasyfikowani wysoko przez kapitana PZB.

Pytają nas jaki będzie wynik. Nie damy się sprowokować i nie postawimy prognostyków. Stwierdzimy tylko to, że na pewno będzie to jeden z najładniejszych meczów mistrzowskich.

KTO WEJDZIE MIĘDZY SZNURY?

Przeciwnikiem Faski będzie Kargier. My liczymy na nasze go pięściarza, a Łódź na Kargiera. Mówi to o możliwości podziału punktów.

W koguciej Czajkowski powinien wygrać z Olczykiem. Kucharski jest słabszy od Mazura.

W wadze lekkiej znów „wielki mecz". Szczepan będący w szczytowej formie może zdobyć punkty bijąc Marcinkowskiego. Do sensacyjnego starcia dojdzie w półśrednej, gdzie najlepszy dzisiaj w Polsce „lekki" Debisz, spotka się ze Szatelcem.

Walka ta dostarczy na pewno tradycyjnych emocji. Jeżeli w średniej spotkają się Olejnik i Krupiński, zobaczymy walkę o mistrzostwo znakomitych ogólnopolskim. W pozostałych walkach faworytami są goście bo Jaśkóla w ciężkiej nie znaj dzie godnego rywala wśród wagoniarzy. (Nie wiemy czy będzie startował ukrany przez klub — Pajdowski).

O odzyskanie wysokiej loża (y w tabelce walczyć będzie w Poznaniu Ogniwo z Wartą. Ostatni, trzeci mecz odbędzie się w Krakowie najeżdżą Cracovią, a Kolejarzem z Poznania.

Mecze te kończą tegoroczne rozgrywki w drugiej lidze, a dalsze loje rozpoczną się dopiero w styczniu.

Od Pafawagowców i bokserów Ogniwa oczekujemy upiększania się, tuż po ŁKS-ie przed ligowcami Poznania i Krakowa.

ost.

Teraz już nie ma żartów

Mistrzostwa dolnośląskiej klasy A w połowie jesiennej rundy stały się więcej atrakcyjne. Kroczące bez porażki drużyny Związkowca Lubań, Górnika Wałbrzych i Ogniwa Wrocław straciły po 1 punkcie zmniejszając tym samym dystans dzielący ich od rywali.

Nadchodząca niedziela, rozgrywek zapowiada się bardzo ciekawie specjalnie w grupie II. Zaczniemy jednak od początku.

W grupie I grają: Legia Zary — Związkowiec J. G., Gwardia K.G. — Kolejarz Wr., Górnik Podg. — Spójnia Bielawa, Związkowiec Lubań — Związkowiec Wr., Włókniarz Wałb. — Górnik Wałb.

W grupie II w sobotę Związkowiec Wałb. — Górnik B.K., w niedzielę Ogniwo — Spójnia Kl., Włókniarz Biel. — Gwardia Ząb., Legia Wr. — Włókniarz Wałb., Związkowiec Brz. — Gwardia Jaw., Unia Żarów — Związkowiec Strz.

W GRUPIE I

Jeleniogórski Związkowiec wyjechał do Zabrza gdzie spotka się z coraz lepiej grającym zespołem Legii. Jeżeli gościom uda się zmontować pełny swój skład, nie są bez szans w tym meczu. Kolejarz Wr. jest w gorszej sytuacji, bo z Kamiennej Góry trudno będzie wywieźć choćiażby 1 punkt. Górnik Podgórze gości u siebie poprawiający się z meczu na mecz drużytę bielawskiej Spójni. Podgórzanie po wyjeździe Unii z rozgrywek o mistrzostwo znaleźli się chwilowo na pierwszym miejscu w tabeli i nie zechcą oddać na razie prowadzenia. Solidarność po zwycięstwach nad Związkowcem Wr. i Gwardią Wr. nie jest bynajmniej bez szans w tym spotkaniu. Oczekujemy więc ciekawy mecz, gdzie stanie obu drużyn są równe.

Związkowiec Lubań przypuszczalnie wzbogaci swój dorobek punktowy w meczu ze Związkowcem Wr., który wystawia niepełnie odmłodzoną drużynę. Górnik Wałb. wyjeżdża do Legnicy. Miejscowi Włókniarze słabo zagrali ostatnie dwa spotkania i u siebie na boisku mogą liczyć na ewentualny remis.

Gwardia Wr. z powodu wycofania się Unii — pauzuje.

W DRUGIEJ TRZ CIEKAWIE

W grupie II ciekawie zapowiadają się spotkania Ogniwo — Spójnia Kl. i Legia — Włókniarz Wałb. Samorządowcy stracili 1 punkt i po piętach im depcze Gwardia Zabk., oraz Spójnia Kl. Przy ewentualnej przegranej Ogniwa, wrocławianie spadliby na miejsce niejsze w tabeli.

Prawdopodobnie w niedzielę Ogniwo wystąpi w pełnym składzie i nawet z rozstrzygnie się swoją korzyść. Legia kroczą ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa zmierza się z przeciwnikiem, który ubiegłej niedzieli odbrał Ogniwu 1 punkt. Drużyna wojskowych powinna i tym razem wygrać co im da trzecie miejsce w tabeli. Natomiast rywal Ogniwa Gwardia Zabk. wy jedzie do Włókniarza w Bielawie. Gospodarze słabo wystarczali w tym roku i nie są w stanie zagrozić „gwardzistom" w zwycięskim pochodzie. Związek więc Strz. powinien wygrać z Unią Żarów. Gwardia Jawor nie jest bez szans w Brzegu, mając za przeciwnika słabo w tym roku grający zespół Związkowca.

Czytajcie i prenumerujcie jedyne pismo STUDENCKIE »POPROSTU«

W 336

BECZKI

DREWNIANE PO WINIE sprzedamy.

Oferty kierować:

Poznań, Skrytka pocztowa 250 K-4161

Plan dnia ucznia

»Moda i Życie« Nr. 20/14

W 336

GÓRNIK — ZWIĄZKOWIEC

Mecz piłedzy drużynami Górnik (Julia) i Związkowiec Wałbrzych odbędzie się definitywnie na stadionie Nowe Miasto w sobotę o godz. 15, a nie jak to było uwzględnione w kalendarzyku — w czwartek.

Poszukujemy natychmiast recytatorek i recytatorów do Zespołu Żywego Słowa na wyjazdy

Zgłoszenia Olawska 10/11 IV p. — Inspektorat Kulturalno-Oświatowy.

W-343

Zarząd Toru Wyścigów Konnych WROCŁAW 14 POTENICE

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie robót przy ustawieniu ogrodzenia z siatki drucianej około 2000 metrów bieżących.

Bliższe informacje na miejscu.

6787

NORBERT MIROWSKI

Wytwórnia Pieczątek i Zakład Grawerski

WROCŁAW RYNEK 57

Pieczęcie gumowe, dotowniki, etykiety, wizytówki, stemple metalowe, szablony, plombownice, szyldy emaliowane. Uwaga zamówienia z prowincji wysyłamy pocztą bez dołączania porto.

K 4165

Spółd. Wyd. „Czytelnik"

organizator dorocznych „Tour de Pologne" to wielki przyjaciel sportu i propagator kultury fizycznej

Zacięte, końcowe boje w klasie wydzielonej

W sobotę o godz. 17 Związkowiec walczy z Górnikiem. Wydaje się nam, że w tym ciekawym meczu zobaczymy wreszcie dwie pełne formie drużyny. Górnik ma kłopoty z Dominikiem, który pełni służbę wojskową w Brzegu. Wrocławianie skompletowali wreszcie drużynę, która jest doprawdy dobra: Sroczyński, Zajdel, Pożeniak, Sobko, Jarosz, Fryc, Kostuskiewicz i Żebrowski. Wydaje się nam, że tym razem punkty zostaną we Wrocławiu.

Gwardia wrocławska wyjedzie do Nowej Sol. Trzeba będzie wystać pełny skład. O niespodziankę w meczu z drużyną Pawiaka, Matuszaka i Budzisty — nie trudno.

Legia spotka się ze Spójnią. Po unormowaniu stosunków w kierownictwie sekcji, Legia uwzględniły za czołowy klub bokserski okręgu. Wrocławi wygrają ze Spójnią, ale po meczu zaciętym i wyrównanym. Z czołowych bokserów zobaczymy w ringu Jurka, Wyzmika, Dwernickiego, Przybylskiego, Kulę z KWS Legia i Iindera, Hurzyna, Kokurudza oraz Fiszera ze Spójni.

Tak więc: pełne emocji będą sobota i niedziela na naszych łamach.

Mistrzostwa polskiej zimy

Nasze władze narciarskie stara ją się o przyznanie Zieniom Zachodnim prawa do organizacji mistrzostw narciarskich Polski. Czytaliśmy list Komisji Klimatycznej skierowany do GUKF.

Rozmawialiśmy z delegatami VII-go Okr. Narciarskiego i doszliśmy do wniosku, że prośby te są jak najzupełnej słuszne.

Nie ulega wątpliwości, że tyrawskowy rozwój narciarstwa na Dolnym Śląsku, wielka ilość szkół grupująca młodzież przysposobiła na przemysłowego, robotniczą i chłopską predystynują nasz Kraj pace do drugiej stolicy sportu polskiego.

Mistrzostwa Polski stały by się bowiem ołwzystą propagandą białego sportu wśród mas.

Trening szermierzy

Wrocławski Związek Szermierczy zawiadamia wszystkich zawodników zawieszonych, że treningi okręgowe odbywają się w środy i piątki o godz. 19 w sali Koła „Czytelnika-Sokół" KS Czyn w gmachu „Słowa Polskiego" przy ul. Olawskiej 10.

Treningi prowadzi fechtmistrz Kuleczko.

Kupcom

polecam wózki dziecinne, sportowe i głębokie na łożyskach kulkowych

GĄSIOROWSKI, LEGNICA, UL. GRODZKA 23

K-4183

Teraz już nie ma żartów

Mistrzostwa dolnośląskiej klasy A w połowie jesiennej rundy stały się więcej atrakcyjne. Kroczące bez porażki drużyny Związkowca Lubań, Górnika Wałbrzych i Ogniwa Wrocław straciły po 1 punkcie zmniejszając tym samym dystans dzielący ich od rywali.

Nadchodząca niedziela, rozgrywek zapowiada się bardzo ciekawie specjalnie w grupie II. Zaczniemy jednak od początku.

W grupie I grają: Legia Zary — Związkowiec J. G., Gwardia K.G. — Kolejarz Wr., Górnik Podg. — Spójnia Bielawa, Związkowiec Lubań — Związkowiec Wr., Włókniarz Wałb. — Górnik Wałb.

W grupie II w sobotę Związkowiec Wałb. — Górnik B.K., w niedzielę Ogniwo — Spójnia Kl., Włó

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPIMY tokarki, frezar ki, strugarki, wiertarki, szlifierki, prasy ciutoważnice, spawarki oraz inne maszyny i urządzenia fabryczne. Oferty na Zakład Doskonalenia Techniki Wrocław, Sukiennice 95/97. 6759

KUPIMY koła (felgi) do samochodu osobowego BMW model 326. Zakłady Chemiczne Katowice-Wełnowiec, Piastów 11 tel. 322-04. K 4162

MEBLE komplety, pojedyńcze, pianina, tapczany kupno-sprzedaż Stalina 131. 6171

SPRZEDAM streptomycyną Dihidro Marek Piłczyce, Murarska 44/2. 6794

SPRZEDAM streptomycynę Sierkiewicza 96/6 6797

SPRZEDAM niedrogo długodystansowe szczotki bernardyńskie. Zamówienia kierować: Wrocław, ul. Grudziądzka 116 m. 2 Mackiewicz Aleksandra.

SPRZEDAM zaksofon tenorowy, ogrzewacz gazowy, adamaszek, szych na sztandary. Wygodna 13/5 od 17—18. 6812

ZGUBY

ZGUBIONO aparat fotograficzny Kodak w kinie Śląsk. Proszimy o zwrot pod adresem Wrocław, Plac Żuławskiego 25/4. 6795

ZAGUBIONO dokumenty: książeczkę wojskową wydaną przez RKU Wrocław, odcinek zameldowania Owczarek Leon 6799

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości na nazwisko Bulsiewicz Jerzy. 6802

ZGUBIONO leg. PZPR, odcinek zameldowania, kartę repatriacyjną, paszport na nazwisko Goldberg Manuel. 6803

ZGUBIONO książkę meldunkową, Rippmann 2, łaskawy znalazca proszony o zwrot do redakcji. 6790

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, odcinek zameldowania, świadectwo szkoły rzemieślniczej na nazwisko Rynkiewicz Eleonora. 6791

UNIEWAŻNIAM potwierdzenia zgłoszenia nr 579 na Wytwórnię Lemonady, Jerzy Fenti, wydane przez Zarząd Miejski Wrocław. 6807

ZGUBIONO fryzjerską kartę rejestrowaną na nazwisko Fisch Salomon Bolko 8. K 4168

ZGUBIONO legitymację służbową Zw. Zawodowych, Ubezp. Społecznej, świadectwo ukończenia kursu krawieckiego, odcinek zameldowania, inne książki urodzenia, leg. transwajowej, Mieszczyk Aniela. 6806

ZGUBIONO kartę RKU — Biała Podlaska na nazwisko Kosiński Bolesław. 6804

ZGUBIONO odcinek zameldowania Kunec Katarzyna, Helena, Bożena, kartę ewakuacyjną, metrykę ślubu Koniec Katarzyna. 6789

UNIEWAŻNIAM zgubione 93393 i 1-ej legitymacji wydał Pafa WSH Wrocław na nazwisko Kuk Stanisław. 6788

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Lublin wydaną 1944 na nazwisko Bogusławski Józef, strzelec uroda. 27/VI — 1912 — Łeczna. 6817

UNIEWAŻNIAM skradzione: odcinek zameldowania, zaświadczenie RKU Wrocław, kartę repatriacyjną, dowód osobisty, legitymację związkową, legitymację członkowską Izby Apl. Wrocławskiej, Kuliga Tadeusz. 6800

ZGUBIONO legitymację PZPR na nazwisko Stanisław. 6811

ZGUBIONO kartę RKU wydaną Jelenia Góra, odcinek zameldowania na nazwisko Pawłowska Stefania. Legnica. K 4163

UNIEWAŻNIAM tymczasowy dowód osobisty, odcinek zameldowania Dziki Zygmunt Świdnica, Lokatnikskiego. K 4165

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną RKU Jelenia Góra, dowód osobisty, odcinek zameldowania, książeczkę konia na Darszczak Jerzy zam. Kam. Góra. K 4170

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Sienok, dowód osobisty — Chojnai Jan Świdnica. K 4166

UNIEWAŻNIAM zgubione wszystkie dowody — Korecki Franciszek ur. 14. 1. 1900 zamieszkały Świdnica. K 4167

ZGUBIONO odcinek wymeldowania Dreścik Kazbieta Świdnica, Kolejowa Bolko 8. K 4168

ZGUBIONO dwie książeczki konia na nazwisko Lis Piotr i Lis Michał zam. Małe Białowy pow. Wałów. K 4169

ZGUBIONO odcinki zameldowania Romuald, Aniela Karniej Świdnica Kolejowa 17. K 4164

SKRADZIONO bony na kartofle, legitymacje pracy i wypłat kopalni „Victoria" na nazwisko Bąk Jan, Sobięcin. K 4172

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Cieślak Adam Wałbrzych, Piotra Skargi 14 m. 10. 6793

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Gumiński Kazimierz, Biały Kamień, Traugutta 138 m. 9. K 4174

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie o jestrzeji- RKU, legitymacje szkolną i inne dokumenty na nazwisko Gorczyk Włodzimierz Wałbrzych. K 4175

ZGUBIONO odcinek zameldowania nazwisko Kosiorowska Irena zam. Jelenia Góra, Kasprowicza 16. K 4171

ZGUBIONO zaświadczenie tymczasowe, odcinek zameldowania na nazwisko Skorowski Olgierd zam. Jelenia Góra, ul. Lukstaviecza 4. K 4173

SKRADZIONO dowód osobisty, metrykę urodzenia i odcinek zameldowania na nazwisko Pawłowska Stefania. Legnica. K 4152

SKRADZIONO dowód osobisty i odcinek zameldowania na nazwisko Gałwonka Irena, Komornicki, pow. Legnica. K 4181

UNIEWAŻNIAM skradzione książeczkę wojskową, zameldowanie, rejestrację mołoca i prawo jazdy na nazwisko Sajdak Stefan, Świdnica. K 4184

WOLNE POSADY

WYSOKO - KWALIFIKOWANYCH księgowego są mocni, rachmistrza, stenotypistki zatrudni od zaraz Spółdzielnia „Spółno Jak" Wrocław, Rynek 35 II piętro. 6742

POTRZEBNY piekarz-cukierek. Piekarnia Gra bisyńska 66. 6798

PIELĘGNIARKA rutynowana do dziecka portsmen od zaraz. „Ranka", Stalina 73. 6798

POSZUKIWANI dwaj krawcy, i jeden prasowacz do konfekcji I-ej kategorii, Wajnberg, Kraśińskiego 40. 6815

POTRZEBNY natychmiast człeiadzicy krawcy na robotę konfekcyjną, Wrocław, Stalina 165. 6814

GSPODYNI domowa zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia przedpołudniem, pokój 9 Red. Słowa Polskiego 317, popołudniem Stalina 11/13 (przy Parkowej). K 4394

LOKALE

STUDENTKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia pod „Student ka". 6808

POSZUKUJĘ mieszkania 3-pokojowego. Zwrot remontu. Zgłoszenia Słowo Polskie pod Nr „6808". 6809

DWA pokoje kuchnia poszukuje. Zwrot kosztów remontu Murarska 44. 6793

POSZUKUJĘ pokój lub dwa pokoje za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia: Słowo Polskie" pod „Solidny". 6816

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ Kostek Władysław, żona Kostek Anna ur. 10.7 1907 w Bolduach pow. Brody woj. Tarnopolskie, adres: Zgłoszenia Piechowice, ul. Żymierskiego Nr 180. Sprawa rozwodowa K 4176

RÓŻNE

OBELGĘ, którą rzuciłam w Lubaniu na ob. Helenę Sachs odwołuję Zofia Krecki. K 4168

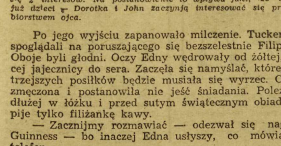

63)

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

Szef bandy, szerzącej postrach w Stanach Zjednoczonych — Tucker — zrobił niespodziewaną karierę i wywyższa się z przemówienia. Na postanowienie to wpłynęła fakt, że dorosłe już dzieci — Dorotka i John zaczynają interesować się przedsiębiorstwem ojca.

Po jego wyjściu zapanowało milczenie. Tucker i Edna spoglądali na poruszającego się bezszelestnie Filipińczyka. Oboje byli głodni. Oczy Edny wędrowały od żółtej, dymiącej jajecznicy do sera. Zaczęła się namyślać, którego z jutrzejszych posiłków będzie musiała się wyrzec. Czuła się zmęczona i postanowiła nie jeść śniadania. Poleży sobie dłużej w łóżku i przed sutym świątecznym obiadem wypije tylko filiżankę kawy.

— Zacznijmy rozmawiać — odezwał się nagle Mc Guinness — bo inaczej Edna usłyszy, co mówią przez telefon.

Edna odwróciła spojrzenie od stojącego na stole imbryka z kawą. — Co mam usłyszeć? — zapytała. Oparła się na krześle i wygładziła spódnicę, jakby gotując się znów do odegrania roli „duszy towarzystwa".

— To o czym mówią kochankowie — Mc Guinness wskazał ręką w kierunku sypialni.

Edna skrzywiła się udając obrażoną, a Tucker zapytał: — Skąd wiesz, że on rozmawia z kochanką?

Mc Guinness wysunął spod rękawa zegarek i wskazał na niego palcem. Dochodziła godzina trzecia. — To może być tylko kochanka albo mleczarz — powiedział.

— Nie wiedziałam, że jesteś złośliwy — zauważyła Edna.

— Ależ bynajmniej. — Woskowa twarz Mc Guinnessa zarówoiła się nieco. Jakaś się trochę. — To przecież typowy paniczyk z Broadwayu. Wszystko robi w broadwayowskim stylu. Takie typki nie przebierają w wyrażeniach, gdy rozmawiają po nocy z dziewczynami.

— Skoroś już zaczął, to gadaj dalej — rzekł Tucker. — Diabli mię biorą, gdy słyszę, jak obaj z Joem wiecznie mszycie coś pod nosem na Włoszczyna i szukacie tylko okazji, żeby go obszczekać, gdy tylko się odwróci.

— Ja wcale...

— Powiedz raz wreszcie prosto z mostu, co masz przeciwko niemu?

— Kto? Ja? Skąd ci to przyszło do głowy? Powiedziałem tylko, że on ma broadwayowskie maniery. A przecież sam wiesz równie dobrze jak ja, w jaki sposób takie typy rozmawiają z dziewczynami.

Tucker nie rozchmurzył się i czekał dalej. Mc Guinness wskazał ruchem głowy na stolik, na którym stały resty butelek z whiski, a potem przeniósł wzrok na ogień. — Jeśli chcesz wiedzieć prawdę, Ben, to powiem ci bez ogródek, że ten adwokacik wydaje mi się, jakby to powiedzieć... trochę... tego... słowem, zbyt podniecony.

Tucker zerwał się z krzesła i zaczął niespokojnie biegać po pokoju. — Wheelock był zawsze jednym kłębkiem nerwów — powiedział.

Mc Guinness w dalszym ciągu patrzył na ogień na kominku, a Edna nie spuszczała wzroku z biegającego po pokoju męża.

— Nie sądzę, żeby to była jakaś dziewczyna — rzekł Tucker. Wyszedł szybko z pokoju, przeszedł przez korytarz i stanął na progu sypialni.

Henryk siedział skulony na brzegu łóżka; przed nim na małym stoliku stał telefon. Słuchawka spoczywała na widełkach. Było widoczne, że siedzi już tak od dłuższego czasu. Oparł się łokciem o kolano, ręką podparł głowę, oczy miał utkwione w aparat telefoniczny.

— Jajecznica stygnie — odezwał się Tucker.

Henryk poderwał się. Na jego twarzy pojawił się uśmiech. — Bardzo przepraszam — wyjąkał.

Szklanka whiski stała przed nim na stoliku, obok telefonu. Henryk pociągnął łyk i wolnym, trochę chwiejnym krokiem skierował się do drzwi. Tucker podszedł do niego.

— Wszystko, że zrobiło ci się niedobrze.

Wheelock przystanął i spojrzał na niego z komicznym zdziwieniem. — Mnie? Niedobrze? — zawołał i szerokim gestem podniósł szklankę do góry.

Stali o kilka kroków od siebie i przez chwilę patrzyli jeden na drugiego. Wymuszony uśmiech znikł powoli z twarzy Wheelocka. Stał bez ruchu, zmęczony i zamyślony.

— Wiesz co, Ben? — mruknął. — Hall zarządził podsłuch mojego telefonu.

Hall był prokuratorem, któremu gubernator stanu polecił oczyszczenie miejscowej administracji z niepożądanych elementów. Gubernator chciał usunąć ze wszystkich stanowisk stronników opozycji, a na ich miejsce wprowadzić swoich ludzi.

Szczerze

Za pomyłkę

Ob. St. mieszka przy ulicy Długosza 17. Wyeszkowano od niego należność za podatek lokalowy. Zapłaciła córka. Egzekutor wystawił kwit.

Ojciec po powrocie do domu wyczytał z kwitu, że uiścił należność za rok 1947, choć przyjechał do Wrocławia dopiero w połowie roku i wtedy się meldował. Na kwicie figuruje też adres — Długosza 19 — a więc wynika z kwitu, że płaci za lokal, w którym nie mieszka, bo mieszka przecież pod numerem 17. Myśli więc sobie: i kwit nie nie wart i należność obliczono niesłusznie.

Pędzi do administratora do ma i ten oczywiście nic mu pomóc nie może. Wybiera się więc do wydziału podatkowego przy ul. Zapolskiej, stoi w kolejce, chce przedstawić sprawę, a tu mu powiadają:

— Jeżeli jest błąd, niech pan złoży podanie, zapłaci za nie 50 złotych, to rozpatrzymy.

Naszym zdaniem nie jest słuszne, aby obywatel płacił za... pomyłki urzędu. To trzeba inaczej załatwiać.

Sulek

Weryfikacja przydziałów mieszkań

Kontrola »zagęszczenia«

Komisje mieszkaniowe na mieście

Zapowiadana przez wydział kwaterunkowy Z. M. weryfikacja przydziałów mieszkania wych oraz kontrola „nagęszczenia" mieszkań — rozpoczyna się, przy udziale czynnika społecznego, dn. 24 października. Zacznie się ona od dzielnic Sępolno, Biskupin, Zalesie i Zacisze.

W pracach kontrolnych wez mą udział zespoły, które wykazać się powinny pisemnym upoważnieniem. Zespoły będą obchodziły mieszkania w godzinach między 10-tą a 20-tą.

Mieszkańcy powinni przyjść tym zespołom z jak najdalej idącą pomocą, przez przygoto wanie przydziałów mieszkania wych, udostępnienie pomieszczeń, okazanie odpowiednich dokumentów oraz udzielenie dokładnych i wyczerpujących informacji.

W związku z przeprowadza ną weryfikacją, wydział kwaterunkowy ZM od 24 października do 24 listopada nie będzie przyjmował żadnych podań o przydziały mieszkań.

Należy oczekiwać, że przeprowadzana weryfikacja pozwoli wydziałowi mieszkaniowemu na uporządkowanie kartoteki i spraw mieszkaniowych. Dotychczas czynione w tym kierunku próby zawodziły. Może obecna będzie pomyślniejsza i skuteczniejsza.

Nie łudźmy się, by zapowiedziana weryfikacja zmieniła sytuację mieszkaniową w naszym mieście. Jedynie remont budynków i budowanie nowych może ją pomyślnie rozwiązać.

(tt)

Poważny dorobek PCK

— to szpital przy ul. Poniatowskiego

Wrocław na terenie swoim posiada dwa szpitale, które roszczą sobie prawa do pierwszeństwa: pierwszy to szpital W. Św. dziś Szpital Wojewódzki i drugi Szpital PCK, obecnie Szpital Wojewódzki nr 1 — filia.

Oba szpitale rozpoczęły swą działalność z końcem maja 1945 r., więc oba uważają się za pionierskie. Szpital PCK, przy ul. Poniatowskiego zaczął pracę dokładnie dn. 29 maja 1945 r. Powstanie jego datuje się od Powstania Warszawskie go, podczas którego został ot urządzony w stolicy przez PCK przy ul. Jaworzyńskiej pod kierownictwem dr Bartoszewskiego i dr Miszewskiego. Po upadku powstania szpital ewakuowano do Krakowa, zaś po wypędzeniu Niemców z Krakowa, przybył on w połowie maja do Wrocławia.

Zaraz po przyjściu na miejsce szpital umieszcza się w gmachu niemieckiego Czerwonego Krzyża, zniszczonym i wyszabrowanym w 50 procentach. Po pewnych prowizorycznych adaptacjach zaczyna działalność, otwierając oddziały wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy, z ogólną liczbą 32 łóżek.

Od tej chwili zaczyna się szybki rozwój tej placówki, która dziś rozporządza 200 łóżkami i od roku 1947 jest stale zapełniony.

Dziś szpital ma wszystkie od działy, zatrudniając 25 lekarzy specjalistów i 129 osób personelu. Posiada szereg urządzeń leczniczych stawiających go w pierwszym szeregu wśród szpitali wrocławskich. Poza pracownią rentgenowską, ma urządzenie do fizyko i elektroterapii, komorę przetoczniowo-tlenową, urządzenie do głębokiego płukania jelit, bogato wyposażone laboratorium, oraz liczne ambulatoria, jak chirurgiczne, ginekologiczne, wewnętrzne i in. Nic dziwnego, że tak dobrze wyposażona placówka służy równocześnie do szkolenia. Poza klinikami uniwersyteckimi, które w szpitalu tym mają swe oddziały, w szpitalu czynne są: dwuletnia szkoła pielęgniarek oraz kursy sześciomiesięczne dla młodszych pielęgniarek. Istnieje również szkoła położniczo-pielęgniarska ZUS-u.

Jak widzimy, szpital zyskał sobie przodujące stanowisko. Inaczej nieco sprawa przedstawia się, jeżeli chodzi o inne zagadnienia. Oto doszły nas słuchy, że szpital nie traktuje należycie chorych, że opieka szpitalna nie jest zadowalająca itp. Chcąc bliżej zbadać te zarzuty, zbadaliśmy je na miejscu. Okazuje się, że szpital walczy z takimi samymi trudnościami jak inne tego rodzaju placówki. Są braki, których mimo usiłowań na razie nie da się usunąć, ponieważ zależne to jest od funduszów. Z rozmów, przeprowadzanych z chorymi wynika, że wikt jest dobry, opieka lekarska dostateczna, natomiast opieka ze strony personelu pielęgniarskiego nie zawsze na odpowiednim poziomie.

Szpital sam szkoli pielęgniarki, niestety, winę przypisać należy zbyt szczupłej ilości pielęgniarek. Chorzy narzekają również na niezbyt częste zmianie bielizny szpitalnej. Zarzut ten ma swoją rację i kierownictwo szpitala czyni starania by uzyskać większe kredyty na zakupienie bielizny. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że chorzy zbyt często przywłaszczają sobie bieliznę na własność.

Należy podkreślić, że w pewnych wypadkach skargi wytaczane pod adresem szpitala są natury subjektywnej, wynikające ze zrozumiałego uczulenia u chorych.

Jeżeli przez szpital przewija się setki chorych, to nic dziwnego, że tu i owdzie trafi się jakieś niedociągnięcie. Szpital jednak dobrze spełnia swoje zadania i jest poważną placówką na terenie miasta, która na odcinku zdrowia ma za sobą chlubną przeszłość i wielki dorobek.

(tt)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

ADMINISTRATOROM DOMÓW zlecono, aby wykazali w swoich rewirach sklepy, które nadają się na placówki handlu spożywczego państwowego i spółdzielczego z tym, aby lokal wypadał na 500 mieszkańców. Również mają wytypować administratorzy lokale na sklepy z mięsem przy czym i sklep powinien wypaść na 1500 mieszkańców.

POLSKI ZWIĄZEK INŻYNIERÓW i Techników Budownictwa zwołuje na godz. 11 w niedzielę przedzjazdowe zebranie wszystkich pracowników technicznych budownictwa wykonawczego celem omówienia tematyki 4 Zjazdu Naukowego. Zebranie odbędzie się w Domu Technika.

ZARZĄD POWIATOWY TPPR urządził z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczne zebrania i imprezy artystyczne w miejscowościach podwrocławskich, a mianowicie: w Brochowie, w Sułkowicach, w Kleczie, w Muchobrze, w lokalu starostwa powiatowego we Wrocławiu, w Gniechowicach, Katarzynie, Kątach, Żurawiu. Wyświetlono również 21 filmów radzieckich.

FILMY RADZIECKIE krótkometrażowe wyświetlane są codziennie na Dworcu Głównym, poczynając od godz. 14. Seans filmowy poprzedza przekazja. Codziennie wyświetla się 3 filmy. Frekwencja duża.

OB. STANISŁAWĘ GIEMZĘ proszimy o skierowanie dziecka do biura Tow. Przyjaciół Dzieci przy ul. Krętej 1—3. Towarzystwo chce udzielić pomocy.

ZBIOROWA WYSTAWA dzieł Plastyków Żydowskich w Ratuszu otwarta jest codziennie od godz. 10 do 18 a w soboty i niedziele od 10 do 19.

ZEBRANIE SZKOLENIOWE SO Kola Uniwersyteckiego odbędzie się jutro o godz. 13.30 w sali 32 Wydz. Humanistycznego (ul. Sarkwska 49). Obecność obowiązkowa.

KOŁO SO CECHU PIEKARZY zbiera się 26 bm. o godz. 16. Na zebraniu — uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych.

WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ po wyremontowaniu gmachu Państwowy Instytut Higieny Psychicznej, mieszczący się przy ul. Gdańskiej 26 u zbiegu Nowowiejskiej z Sienkiewicza).

NOWE, EMALIOWANE tabliczki z nazwami przystanków na miejscu dawnych, wyblakłych już i często nieczytelnych.

LATARKA ELEKTRYCZNA znaleziona przy ul. Słowackie go jest do odebrania w redakcji.

DO 1 LISTOPADA przedłużono termin składania szkiców na Ogólnopolską Wystawę Teatralną. Szkice przyjmuje Zw. Zaw. Art. Plast. (ul. Świdnicka 26)

„Radio w każdym domu"

Kostrzewska i Chór Czejanda

2 wielkie koncerty

Z okazji rozpoczęcia pierwszego Tygodnia SKRR, urządzanego pod hasłem **„Radio w każdym domu"**, trwać będzie od 24 do 30 bm., sekcja imprezowo-dochodowa Woj. Komitetu Obchodów Tygodnia razem z Polskim Radio urządza we Wrocławiu dwie imprezy.

W sobotę, tj. 22 bm. w dużym Studio Polskiego Radia na Krzykach o godz. 16.45 odbędzie się koncert, w którym wezmą udział: Barbara Kostrzewska, Chór Czejanda, Wiesława Ćwiklińska, Michał Śląski oraz zespół instrumentalny Zygmunta Kolasińskiego. Konferansjerkę poprowadzi ob. Chronicki. Bilety w cenie 250 i 200 zł do nabycia w przedsprzedaży księgarni TPPR, Rynek 6, a w dniu imprezy — w Polskim Radio.

W niedzielę, tj. 23 bm. o godz. 16.45 Hala Ludowa będzie terenem wielkiej imprezy rozrywkowej, urządzonej pod hasłem „Bez radia ani rusz". Udział biorą: Barbara Kostrzewska, Chór Czejanda, A. Przybylski, M. Śląski, Maria i Max Kowalscy (duet), zespół instrumentalny Z. Kolasińskiego, orkiestra i chór Oficerskiej Szkoły Piechoty oraz oficerski zespół gimnastyczny w pokazie na przyrządach. Konferansjerkę poprowadzi Wojciech Dziedzyszycki. W ramach koncertu Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „Czytelnik" rączą z Państw. Instytutem Wydawniczym urządza wielką loterię książkową, a SKRR przeprowadzi wśród publiczności losowanie kilku odbiorników radiowych. Po koncercie — kiermasz i wielka zabawa ludowa z udziałem artystów na parkiecie Hali Ludowej.

Bilety w cenie 200, 150 i 100 zł do nabycia w księgarni TPPR, Rynek 6, a w niedzielę w kasach Hali Ludowej. (cen)

Sklepy otwarte w dni świąteczne

Aby ułatwić światu pracy zaopatrywanie się w artykuły spożywcze, wszystkie sklepy PCH będą otwarte w niedziele i święta od godz. 8.30 do 12.30. Sklepy PSS z mlekiem (35 sklepów) otwarte będą od godz. 7 do 12.30, a bez mleka (30 sklepów) od godz. 8.30 do 12.30. Sklepy Spółdzielni Mleczarskich będą otwarte od godz. 6 do 10. Godziny te obowiązują od 23 października.

NAPISAŁ J. JUNOSZA GZOWSKI

Czarny król Harlemu 23)

— Nie chciałeś się uczyć, nie chciałeś grać na skrzypcach! — narzeka matka Joego. — Teraz zostałeś uczniem szoferskim...

— Będę... bokserem — zwierza się Joe.

Joe siedzi przy oknie i duma. Wszeszedł właśnie piękny księżyc.

— Co też przymieszę przyszłość? — myśli Howard.

Minęło kilka lat. Joe jest teraz szoferem u Harriona. Wozi jego rodzinę.

Betty Harison wyraża na ślicznią dziewczynę.

Joe odznacza się harmonijną budową ciała, siłą i wesołym usposobieniem. Panna Harison chętnie rozmawia z Howardem... To on przecież uratował jej życie...

Widowiska i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI, ul. Świdnicka 23, godz. 19 „Zemsta".

TEATR KAMERALNY, do 26-go bm. włącz. nieczynny.

TEATR POPULARNY, ul. Gen. Świerczewskiego, godz. 19 „Cudzy Cień" — Simonowa.

TEATR MAŁEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 16, godz. 17 „Korzenie sięgają głęboko".

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz

MUZEUM PAŃSTWOWE, Plac Piaskowskiego

Wystawy

WYSTAWA DOROBKU ZW. ZAWODOWYCH — Muzeum Państwowe

WYSTAWA GRAFIKI MEKSYKAŃSKIEJ — Muzeum Państwowe

WYSTAWA SZTUKI RADZIECKIEJ, ul. Świdnicka 26 — otwarta codz. godz. 10—19

„GRAFIKA REMBRANDTA w REPRODUKCJACH" — ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40 — w godz. od 11 — 18.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Wesołe dziewczęta", godz. 16, 18.15, 20.30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 27 „Gdzieś w Europie" (węgier), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Złoty róg" (radz.), godz. 15.30, 17.45, i 20.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Wiosna" (radz.), godz. 15, 17.15 i 19.30.

„PRÓBA" — ul. Stalina 71, „Syn pułku" (radz.), godz. 16 i 17, Aktualności codz. godz. 15, 16 i 21.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Klęska szpiega" (radz.), godz. 15, 17 i 19.

„FAMA" — Plac Pola, B. Krzywoustego 288, „Syn pułku" (radz.), godz. 16.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 54, wyświetla codz. godz. 17 „Chiny".

POLSKIE Tow. Tatrzańskie, wyświetla codz. w sali YMCA, ul. Kościuszka 36, godz. 18 popularne filmy naukowe.

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrznością" — Stalina 51 „Lwem" — Plac PKWN 2 „Nowa Apteka" — Piastowska 36

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. O.O. Bonifratrów, ul. Traugutta 57 (tel. 37-80).

Przypominamy:

Nie ma 3-ki, 17-ki, 19-ki i 21

Czwórka jeździ na Biskupin

Przypominamy wszystkim wrocławianom, że od dziś następuje zmiana tras tramwajowych.

Najtrudniej będzie przyzwyczaić się do nowej trasy pasażerom dawnej „trójki", która została skasowana, i „piątki". Może łatwo się zdarzyć, że ktoś zechce przy ulicy Szewskiej wsiąść do wozu, by jechać na ulicę Traugutta, a tymczasem „piątka" zawiezie go na Pilczyce. Również przypominamy, że „czwórka" zmieniła trasę i jedzie od dziś od Placu PKWN do Biskupina. Czekanie więc na Rynku na „czwórkę" by dojechać do Opatrzności, będzie daremne.

Wozy „21" idą do Iamissa, natomiast „12" dojeżdżać będzie tylko do Rynku.

Dyrekcja MZK prosi wszystkie zakłady pracy, aby od dziś składały listy pracowników na zakup kart na listopad br. W listach powinny być już uwzględnione nowe trasy. Dyrekcja stwierdza, że składanie list w ostatnich dniach miesiąca stwarza zatory w wydawaniu biletów i z konieczności zakłady, które składają listy w terminie ostatnim, muszą dłużej czekać.

(tt)

Zaopatrujcie się na zimę

w Powszechnej Spółdzielni we Wrocławiu

która uruchomiła punkty sprzedaży warzyw i zimowych owoców w pierwszorzędnych odmianach na zapasy zimowe:

1. HENRYKA POBOŻNEGO 12/14
2. WINCENTEGO 3
3. SZTABOWA 48

Dalsze punkty sprzedaży podamy.

K 4134

Uwaga, przewodniczący Kół ZMP

W związku Z odbywającym się festiwalem filmów radzieckich są do nabycia bilety (w cenie 20 zł) w Zarządzie Miejskim ZMP od godz. 16 do 19 codziennie na następujące seanse w kinie „Śląsk": 21, 22 X godz. 16 — film „Wiosna", 23 X godz. 13.45 — film „Bitwa o Stalingrad", 26 i 27 X godz. 16 — film „Opowieść o prawdziwym człowieku", 28 X godz. 16 — film „Aleksander Matrosow", 30 X godz. 11.30 — film „Pawłow", 5 XI godz. 16 — film „Miczurin", 6 XI godz. 11.30 i 13.45 — film „Lenin".

W kinie „Polonia": 26 X godz. 17.15 — film „Opowieść o prawdziwym człowieku", 28 X godz. 17.15 i 19.30 — film „Aleksandor Matrosow", 5 XI godz. 15 — film „Lenin".

Płatność przy odbiorze biletów.

Większe wygrane 57 loterii

2-gi dzień ciągnienia 11-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na numer 66.971.

Wygrane po 100.000 padły na nr nr 2288 16746 19276 20217 23286 23467 28556 54792 62308 63518 70974

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 637 7049 2286 12322 21961 37750 43945 47251 49419 51529 59421 63646 74664 74185 83272 84881 86203 90958

Wygrane po 16.000 zł padły na nr nr 530 1904 4677 5847 7601 8922 13369 19062 21916 25181 26238 40984 43096 43228 45035 46336 46941 46962 54573 59975 64059 67712 72158 73819 73934 79062 79247 79891 82416 86615 87902 91754 93013 93866 94848 97734 98599 99441

Wygrane po 8.000 zł padły na nr nr 164 1186 1524 2630 4248 4554 5923 6450 6739 7915 8761 10235 10273 12982 13377 13990 15309 20816 21545 22399 23143 23948 25019 27407 29239 31299 32272 32363 34419 35077 35725 36276 36859 36672 37776 38964 40183 41741 45418 45532 46239 46929 49740 49931 50035 51001 51256 51329 51564 53992 53395 54065 54149 57469 58358 58539 61416 63762 64574 66558 68923 69948 69277 70142 70557 70757 71053 71105 72971 72532 72763 72772 76365 77901 78217 78442 78504 78753 79635 80246 82331 84664 85235 85296 87239 92042 94439 95974 96197 97301 97553 98314 98481 99769.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Otawska 10/11 — PKO Nr VIII—13—62. Telefony redakcji: sekretarz: 21-55 — dział miejski 24 96.

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-82973

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław, Otawska 10/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 138 zł miesięcznie